

Abstrakt

Pojęcie *Żydokomuna*, choć najczęściej przybiera formy ukryte, jest ciągle obecne w polskim życiu publicznym i w obiegu potocznym. Jedną z dziedzin stale się do niego odwołujących jest współczesna polska historiografia, funkcjonująca w obrębie paradygmatu antykomunistycznego. Paradygmat ów, kluczowy dla aktualnej polityki historycznej, jest także podstawą dla podtrzymania żywotności pojęcia *żydokomuna*. Zadaniem niniejszego tekstu jest prześledzić wątki, które wynikły podczas badań nad historią tego pojęcia oraz sposobem jego używania. Na podstawie „śledztwa” rekonstruuje zbiór niewypowiedzianych i nie podlegających refleksji założeń, na których opiera się wnioskuje nie tylko antysemityczne, ale także antykomunistyczne. Oprócz analizy dyskursu podejmuję kwestie społecznych i politycznych przyczyn zaangażowania osób pochodzenia żydowskiego w przedwojenny ruch lewicowy i komunistyczny.

Żydokomuna. Szkic do socjologicznej analizy źródeł historycznych

[Nauczyciel niemieckiego] narysował na tablicy pięcioramienną gwiazdę i nazwał ją gwiazdą Syjonu. «Jest to emblemat bolszewicki i zarazem żydowski – mówił. – Bolszewicy przyjęli żydowskie godło. Bo Żydzi są bolszewikami». «Syjonistyczna gwiazda jest sześcioramienna – powiedziałem – a nie pięcioramienna. Nazywa się Tarcza Dawida». To nie spodobało się moim kolegom Polakom. Zaczęli krzyczeć i ktoś nazwał mnie «bolszewickim poetą».

Julian Strykowski¹

Na Podlasiu hajnowsko-bielskie jechałyśmy badać „to co zwykle” – pamięć o Żydach i Zagładzie, ze szczególnym uwzględnieniem żywotności legendy o krwi². Przygotowując badania wzięłyśmy pod uwagę, że teren ten – przez bliskość terytorialną podatny na wpływy radzieckie - był przed wojną silnie upartyjniony lewicowo. Polityczny charakter Podlasia wschodniego wzmocnił duży odsetek robotników pracujących w przemyśle drzewnym - rozwijającym się dzięki bogactwom naturalnym Puszczy Białowieskiej - zorganizowanych w aktywnie działających związkach zawodowych. Podczas badań w pierwszej kolejności szukamy ludzi, którzy pamiętają czasy przedwojennego sąsiedztwa Żydów oraz byli naocznymi świadkami Zagłady. Wpływ przedwojennych sympatii politycznych mógł w tej grupie respondentów okazać się szczególnie silny. Postawiłyśmy roboczą hipotezę, że będzie miał on charakter łagodzący nastawienie antysemityczne, znoszący wrogość, budujący poczucie wspólnoty ponadetnicznej. Pamięć o Żydach, ubierana pod wpływem pytań badaczy w słowa, ujawnia stosunek do Żydów, dlatego sprawdzenie hipotezy wydawało się możliwe.

Mimowolnym odniesieniem były dla nas uprzednie badania w okolicach Sandomierza(2005). Na ich tle opowieści mieszkańców Podlasia przyjęłyśmy z ulgą. Choć klisze antysemityczne pojawiły się w niemal całej swej różnorodności i sprzecznościach, badacze nieporównywalnie rzadziej natykali się na mowę nienawiści, deklaracje wrogości, przekonanie o żydowskim złu. Stosunkowo mniejszej wrogości do Żydów nie możemy jednak jednoznacznie przypisać lewicowości, bo zapewne miało na nią wpływ kilka innych czynników jak choćby fakt, że Podlasie wschodnie to największe w Polsce skupisko

¹ *Ocalony na Wschodzie. Z Juliuszem Strykowskim rozmawia Piotr Szewc*, Noir sur Blanc, Montricher 1991, s.51. Wydarzenie to miało miejsce w 1917 albo 1918 r.

² Zob. *Raport z badań podlaskich* Joanny Tokarskiej-Bakir i Archiwum Etnograficznego w niniejszym tomie

mniejszości prawosławnej. Nie dlatego, że prawosławie w przeciwieństwie do katolicyzmu miałyby pozostać wolne od antysemityzmu – nie pozostało, co badania dobitnie pokazały³ - ale dlatego, że społeczność prawosławna, podobnie jak żydowska, stanowiła mniejszość religijną i etniczną (białoruską) w skali kraju. Z powodu tożsamości mniejszościowej zaznała przemocy i prześladowań na poziomie zarówno prawnym jak i międzysąsiedzkim⁴. Doświadczenie stereotypizacji i jej skutków, dokonywanej z powodu pochodzenia i wyznania, przynależność do grupy wyjętej spod praw wspólnoty dominującej może powodować dystans do wszelkich przekazów demonizujących inną grupę mniejszościową, definiowaną za pomocą tych samych czynników, jak miało to miejsce w przypadku Żydów.

Wniosek ten nie jest wcale oczywisty. Temu samemu układowi sił można przypisać odwrotną dynamikę, zgodnie z którą każda grupa stygmatyzowana szuka grupy jeszcze słabszej, by „na jej plecach” podreperować swoje zbiorowe poczucie wartości. Rozważając stosunek mniejszości białoruskiej do Żydów należy wspomnieć także o stosunkowo słabo rozwiniętym – w porównaniu do ukraińskiego i polskiego - ruchu narodowym i ideologii nacjonalistycznej na Białorusi.

Podczas codziennej debaty wieczornej, na którą zjeżdżali „z terenu” studenci, by opowiedzieć, jakie nowe wątki pojawiły się w ich badaniach, odreagować ciężar tematu i zdobytych informacji, wątek upartyjnienia pojawiał się marginalnie. Stopniowo docierało jednak do nas, na jakim wulkanie siedzimy. Ten wulkan ma ponad stuletnią historię i z pewnością nie można o nim powiedzieć, że wygasł. Ukuto dla niego nazwę: *żydokomuna*.

Żydokomuna została nam jako jeden z (licznych) naddatków, z którymi wróciłyśmy z badań do Warszawy. Na tezę dotyczącą skutków podlaskiego upartyjnienia nie mamy jednoznacznej odpowiedzi, ale *żydokomuna* to sprawa o wiele szersza i gęstsza niż wycinek Polski i polskiej historii. To przede wszystkim topos, który systematycznie zakorzeniał się w polskim dyskursie od rewolucji 1905 r. i jest w nim - czasem jako doksa, czasem jako skandal, czasem jako wirus⁵ - do dziś. To – podobnie jak chrześcijańska krew toczona na macę – legenda o pogromowym potencjale. Antysemicka klisza, która natychmiast zjawia się przy nas jak duch, gdy chcemy zabrać się za badanie historii Żydów w powojennej Polsce. Duch ten, nie widziany, nie ustępuje. Przeciwnie: im bardziej go ignorujemy tym bardziej otwieramy mu pole działania⁶. Postanowiłyśmy zatem wziąć go na warsztat.

Od półtora roku zbieramy materiały do filmu o roboczym tytule: „*Żydokomuna*”. Nagrywamy rozmowy z ludźmi, którzy przed wojną byli zaangażowani w ruch komunistyczny lub socjalistyczny. Zadajemy im mnóstwo pytań, by dojść do kluczowego: czy zaangażowanie lewicowe znosiło bariery między Polakami i Żydami, wygaszało przesady, zmniejszało nasilenie przemocy, zachęcało do współpracy i budowało wspólnotę ponad podziałem lub przy jego uszanowaniu. Czy zmieniało wzajemne stosunki na lepsze,

³ Zob. tekst Aleksandry Wróblewskiej w niniejszym tomie

⁴ Zob. tekst Michała Stepaniuka w niniejszym tomie. Por. Paweł Smoleński, *Nie pali się światła wrogowi*, „Gazeta Wyborcza” 6-7/9/2008

⁵ W niniejszym tekście skupiam się przede wszystkim na sposobach wpisywania *żydokomuny* w doksę: w rozdziale „Paradygmat antykomunistyczny” szczegółowo opisuję mechanizm budowania oczywistości, który sprawia, że pojęcie to jest traktowane jako opisowe i faktograficzne. W tekście podaję jednak także przykłady pojawiania się *żydokomuny* w formie rozprzestrzenianego wirusa (np. komentarz do słów Lecha Wałęsy o Sławomirze Cenckiewicz) oraz skandalu (np. komentarz do nieudanej próby nadania polskiej szkole imienia Jana Brzechwy).

⁶ Odwołuję się tutaj do pojęcia historii fantazmatycznej Slavoj Žižka, która ma moc kształtowania uzgodnionej rzeczywistości dopóty, dopóki historia ta nie zostanie ujawniona i zdekonstruowana. Zob. Slavoj Žižek, *The Fragile Absolute or, Why Is the Christian Legacy worth Fighting for?*, London-New York: 2000, s.64-65. Przechodząc z pola filozoficznej metafory na grunt metodologii socjologicznej podobną kategorią jest *doksa* (Pierre Bourdieu) – jako to, co stanowi nieświadomione podwaliny myślenia, ukryte założenia, na bazie których skonstruowane są społeczne oczywistości. Zadaniem nauk społecznych jest ujawnienie doksy oraz historyczna i kontekstualna analiza jej treści.

mniej wrogie, mniej nasycone antysemityzmem. Film będzie zapisem poszukiwań odpowiedzi na to pytanie. Naszych rozmówców prosimy również o wypowiedź, co sądzą o *żydokomunie*.

Rozmawiamy także z historykami – na temat historii tego pojęcia, z literaturoznawcami – na temat jego znaczenia, z młodymi działaczami uważającymi się za spadkobierców przedwojennej myśli komunistycznej – o ich stosunku do hasła: *żydokomuna*, z dziećmi przedwojennych komunistów – o wspomnieniach ich rodziców. Rozmawiamy z Żydami, Polakami żydowskiego pochodzenia, Polakami, bezpaństwowcami.

Kiedy stawiamy przytoczone wyżej pytanie naszym zadaniem jest patrzeć uważnie, jakie wątki się przy nim pojawiają, jakie wątpliwości rodzą, jakie przesady ono budzi, jakie reakcje wywołuje. Wszystko to traktujemy jako części odpowiedzi. I z wszystkimi próbujemy się zmierzyć z pomocą naszych narzędzi: socjologicznych i antropologicznych.

Niniejszy tekst ma za zadanie sprobematyzować część zagadnień, które wynikły w trakcie pracy nad filmem i stanęły nam na drodze jako wyzwania. Wszystkie je traktujemy jako niezbędne części prawdy – być może skazanej na taką właśnie cząstkowość, wielość, umykanie - której szukamy.

Zagadnienia metodologiczne

W tekście *Zagłada i stosunki polsko-żydowskie w opracowaniach socjologów* Małgorzata Melchior klasyfikuje dwa odrębne podejścia do źródeł: historyczne i socjologiczne⁷. Pierwsze ma na celu rekonstrukcję faktów, odtworzenie przeszłych wydarzeń. Drugie z faktów ustalonych przez historyków próbuje „wydobyć obraz przeszłych stosunków społecznych, prześledzić procesy i mechanizmy przemian społecznych, zinterpretować zjawiska”⁸. Jako twórców socjologicznej analizy historii autorka wymienia Zygmunta Baumaną, Aleksandra Hertza, Stanisława Ossowskiego i Jana Tomasa Grossa. Podejście socjologiczne pozwala także na rekonstrukcję subiektywnego oglądu świata reprezentowanego przez autorów relacji, wspomnień, biografii, pamiętników, dzienników, przekazów ustnych. Wszystkie one należą do zbioru źródeł historycznych, przez praktyków podejścia pierwszego traktowanego jednak z ostrożnością ze względu na kryterium wiarygodności, kluczowe dla tradycyjnie uprawianej historiografii.

Za twórcę metodologii socjologicznej pozwalającej na analizę dokumentów biograficznych uważa się Floriana Znanieckiego, autora koncepcji współczynnika humanistycznego. Socjologia humanistyczna była swoistą odpowiedzią na ideę pozytywizmu, wymagającą od socjologów opisu świata w języku obiektywistycznym, pozbawionym znamion przeżywania tego świata przez jego uczestników. Przełom antypozytywistyczny wskazał na uwikłanie adeptów nauk humanistycznych we własny kontekst społeczny i kulturowy oraz na subiektywizm poznawczy, niemożliwy do wyeliminowania, choć dotąd jednoznacznie negatywnie oceniany. Koncepcja socjologii humanistycznej odpowiadała na pytanie nie tyle o rolę badacza, co obiekt jego zainteresowań. Znaniecki postulował, by ze sposobu oglądu świata przez jego aktywnego uczestnika uczynić przedmiot badań faktu społecznego. Subiektywne przeżywanie rzeczywistości było, wedle Znanieckiego, źródłem informacji na temat samej rzeczywistości, leżącej w polu zainteresowań socjologów. Ono właśnie nadawało jej wymiar społeczny – czyniło światem żywym, doświadczanym i intersubiektywnym. Wymiar ten jest szczególnie obecny we wszystkich materiałach biograficznych, o czym wiedzą etnografowie, korzystający ze źródeł wywołanych i sami te źródła wywołujący za pomocą apelowania o dzielenie się relacjami i wspomnieniami na dany temat.

⁷ Małgorzata Melchior, *Zagłada i stosunki polsko-żydowskie w opracowaniach socjologicznych*, w: *Zagłada Żydów*. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFIS PAN, 1/2005

⁸ *Ibidem*, s.53

Metodologia nauk historycznych dzieli źródła na dwie grupy: (1) dokumenty i akta zbierane przez instytucje oraz (2) opisowe, czyli m.in. wszelkie dokumenty biograficzne⁹. Praca nad tematem *żydokomuny* ma charakter mieszany. Jej punktem wyjścia są badania etnograficzne przeprowadzone na Podlasiu. Kontynuacją – zbieranie fragmentów biografii, relacji, wspomnień i opinii od świadków interesującego nas okresu. Naszym celem nie jest jednak li tylko rekonstrukcja świadomości ludzi, z którymi rozmawiamy, lecz także fragmentów rzeczywistości historycznej, o którą ich pytamy.

Ujmując nasze zadanie w kategoriach Slavoj Žižka¹⁰ szukamy takiego głosu, którym można mówić jednocześnie o fantazmacie i rzeczywistości. Wymaga to wykroczenia poza warsztat historyczny w kierunku socjologicznego, ale także poza warsztat socjologiczny w kierunku historycznego. W książce *Kościół, Żydzi, Polska* ks. Waldemar Chrostowski, pytany o *żydokomunę*, odpowiada:

„wolę mówić, z jednej strony, o stereotypie żydokomuny, natomiast z drugiej o zjawisku żydokomuny. Aczkolwiek to drugie nie spotka się z poklaskiem tych, którzy troszczą się o polityczną poprawność, to pozostaje tak samo faktem, jak stereotyp żydokomuny.(...) Za uwikłaniem bardzo wielu Żydów w komunizm – ich wkład koncepcyjny i statystyczna nadreprezentatywność nie podlegają dyskusji – poszedł stereotyp żydokomuny. To, co było powszechnie widoczne, w wyobraźni społecznej zostało jeszcze bardziej rozbudzone i powiększone, bo taka jest natura każdego stereotypu”¹¹.

By dobrze zanalizować, na jakich założeniach opiera się stwierdzenie ks. Chrostowskiego, nie wystarczy rekonstrukcja fantazmatu, ponieważ zbyt łatwo będzie ona ulegać przededefiniowaniu w to, co Chrostowski nazywa „minimalizowaniem i bagatelizowaniem obecności Żydów w ruchu komunistycznym, próbą zaczarowania rzeczywistości i zastąpienia prawdy zakłęciami”¹². Innymi słowy, by dobrze zrozumieć, na czym polega „zakłęcie” ks. Chrostowskiego, które pozwala mu doszukiwać się w pogromowym stereotypie już nie tylko „ziarna prawdy”, lecz odbicia prawdy w lekko zdeformowanym lustrze społeczeństwa, musimy zdekonstruować to, co on sam nazywa „faktem”.

Zdaniem Jacka Leociaka w tradycyjnym podejściu historycznym autobiografia – reprezentująca „nie tyle samo doświadczenie biograficzne, ile kod, w którym jest opowiedziana”¹³ – może być przydatna dla historyka próbującego ustalić przebieg i kolejność zdarzeń z przeszłości o tyle, o ile odsyła do biografii. Biografia jest tutaj przedmiotem badań, autobiografia zaś – przeszkodą subiektywności, którą musi pokonać badacz. Leociak, powołując się na Haydena White’a, Franka Ankersmita, Dominika LaCaprę oraz Jana Tomasza Grossa, krytykuje tradycyjną metodologię historyków. Zdaniem przytoczonych przez niego badaczy paradygmatycznym momentem nieprzystawalnym do dotychczasowych kryteriów ustalania prawdy o faktach jest historia Zagłady. Praca nad nią konfrontuje historię jako naukę po pierwsze z koniecznością przyjęcia wybranego punktu widzenia do opisu zdarzeń, po drugie zaś z nieusuwalnością kontekstu z pola badań. Historia Zagłady wymaga przejścia od *dyskursu historii* - sprowadzającego wszystko, co nowe do

⁹ Jacek Leociak, *Literatura dokumentu osobistego jako źródło do badań nad zagładą Żydów. Rekonesans metodologiczny*, w: *Zagłada Żydów. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFIS PAN*, 1/2005 s.18

¹⁰ Zob. przypis 4

¹¹ *Kościół, Żydzi, Polska. Z księdzem profesorem Waldemarem Chrostowskim rozmawiają Grzegorz Górny i Rafał Tichy*, Fronda, Warszawa: 2009, ss.91-93

¹² *Ibidem*, s.92

¹³ Jacek Leociak, *Literatura dokumentu osobistego...*, s.17

tego, co już znane, do *dyskursu pamięci* – uznania wyjątkowości doświadczenia jednostek i zbiorowości¹⁴. Dyskurs historii przykłada do zdarzeń, które rekonstruuje, znane sobie matryce. Definiując nieznaną z pomocą znanego deformuje to, co próbuje rekonstruować, nim zdąży to coś zobaczyć. Może poznać jedynie to, co zna uprzednio. W ten sposób reprodukuje własne ograniczenia. Dyskurs pamięci cechować ma szacunek, brak roszczenia do zawładnięcia opisywanymi zdarzeniami i otwartość na poznanie tego, co wykracza poza dotychczasową wiedzę badacza. Dopiero, gdy zamknięty zostanie ten etap poznania, a „głosy świadków” przyswojone, będzie być może możliwa pełniejsza obiektywizacja i bardziej zdystansowana ocena typu historycznego¹⁵.

Twierdzę, że temat *żydokomuny* należy do badań nad Zagładą. *Żydokomuna* jako stereotyp na trwałe wpisany w antysemicki język Drugiej Rzeczypospolitej, odegrał istotną rolę w kształtowaniu stosunku Polaków do Żydów. Stosunkowi temu społeczność polska miała okazję wielokrotnie dawać wyraz przed wojną, podczas wojny i zaraz po jej zakończeniu, o czym m.in. traktuje niniejszy tekst. W tekście posługuję się opracowaniami historyków oraz źródłami historycznymi przede wszystkim typu drugiego, czyli źródłami biograficznymi. Podobnie rzecz ma się z filmem, który przygotowujemy. Choć nie pretenduje on do miana wyczerpującego badania naukowego, przy jego konstruowaniu korzystamy ze źródeł wywołanych, materiałów wspomnieniowych oraz wiedzy ekspertów ustalanej wedle tradycyjnej metodologii historycznej.

Zgodnie z typologią literatury dokumentu osobistego zaproponowaną przez Jacka Leociaka źródła, z których korzystam w niniejszym tekście to *źródła pisane*: wspomnienia, biografie, pamiętniki oraz *źródła mówione*: relacje świadków Zagłady zgromadzone w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, wywiady przeprowadzone na Podlasiu, wypowiedzi na forach internetowych. W porządku chronologicznym stanowczą większość (oprócz relacji świadków Zagłady zebranych zaraz po wojnie) przynależy do kategorii *post factum* – informatorzy opowiadają o wydarzeniach minionych, z odległej perspektywy¹⁶.

Niniejszy tekst ma jeszcze jedną ramę metodologiczną, którą należy na wstępie sproblematyzować. Jest nią analiza wspomnianego wyżej *dyskursu historii*, w obrębie którego pojawia się – wypowiedziane wprost, sugerowane lub w postaci ukrytej wiedzy potocznej – pojęcie *żydokomuny*. Chcę wykazać, że zdanie: „historyk przekształca to, co obce nieznaną, w to, co znane i rozpoznawalne, bo ujęte za pomocą wspomnianych tropów, czyli archetypowych wzorców rozumienia, na których zbudowana jest wiedza o świecie”¹⁷ definiuje paradygmat antykomunistyczny, w ramach którego aktualnie toczy się debata na temat przyczyn i skutków niechęci Polaków do Żydów. Za Sanderem Gilmanem uważam analizę dyskursu za narzędzie służące rozpoznaniu mechanizmów oznaczania i nadawania znaczeń, które przynależą do systemów władzy i w ramach których są kształtowane i reprodukowane stereotypy. Narzędzie, które – stosowane najczęściej wobec przekazów kultury popularnej i mediów - należy przykładać z równą wnikliwością do komunikatów naukowych¹⁸.

¹⁴ *Dyskurs historii i dyskurs pamięci* to rozróżnienie zaproponowane przez Franka Ankersmita w: *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, Universitas, Kraków: 2005

¹⁵ Nie chodzi bowiem o rezygnację z obiektywizacji, lecz o przełamanie dychotomii: subiektywizm – obiektywizm. Zob. Dominick LaCapra, *Writing History, Writing Trauma*, The John Hopkins University Press, Baltimore and London: 2001

¹⁶ Jacek Leociak, *Literatura dokumentu osobistego...*, s.27-28

¹⁷ *Ibidem*, s.20

¹⁸ Sander L. Gilman, *Difference and Pathology. Stereotypes of sexuality, race and madness*, Cornell University Press, New York: 1990, a w szczególności rozdział: *What Are Stereotypes and Why Use Texts to Study Them?*, ss.15-35

Wedle Gilmana stereotyp jest niezastąpionym źródłem wiedzy na temat stereotypizujących, nigdy natomiast –jak chciałby tego ks. Chrostowski - na temat stereotypizowanych. O podobnym błędzie świadczy niejednoznaczność zdań takich jak:

„Jeśli chodzi o Żydów **powszechnie sądzono** [podkreślenie: AZ], że kolaborowali oni ze Stalinem na Kresach Wschodnich w latach 1939-41 i z podziemiem komunistycznym w latach 1942-1944. Poza tym Żydów **oskarżano** [podkreślenie: AZ] o bandytyzm wojenny, ponieważ aby przeżyć, musieli często zagarniać żywność i produkty spożywcze polskim chłopom”¹⁹

lub

„Z pewnością wszystkie mniejszości **uznawano** [podkreślenie: AZ] za wrogie Polsce, gdyż, jak dowodzi amerykański socjolog Tadeusz Piotrowski, wywodzący się z nich bardzo widoczni i energiczni ekstremiści podczas wojny zachowywali się niełojalnie wobec polskiej większości i polskiego państwa”²⁰,

ale także:

„Należy jasno i wyraźnie podkreślić, że komunistyczne lub komunizujące organizacje były zagrożeniem dla niepodległego bytu państwa Polskiego. **Takie było stanowisko wszystkich** reprezentujących naród sił politycznych przed wybuchem II wojny światowej. Podtrzymano je również w czasie okupacji”²¹.

Nasuwa się pytanie, czy ich autorzy Marek Jan Chodakiewicz i Sebastian Bojemski rekonstruują powszechnie podzielane opinie, powstałe i reprodukowane z pomocą nastrojów antysemitycznych lub ideologii antykomunistycznej, czy raczej fakty takie jak kolaboracja, zabór mienia, w końcu zakusy na niepodległość Polski. A także pytanie drugie: o ukryte założenia przywołujące - w kontekście historii Żydów po Zagładzie - termin taki jak niełojalność. Używanie powyższej kategorii wskazuje na przekonanie autora, że Żydzi powinni zachowywać się wobec polskiej większości jak wobec grupy własnej. Tyle że – co przyznaje sam Chodakiewicz – grupa ta tych samych Żydów, od których wymagała lojalności, traktowała jako obcych, co oznacza, że swoich czynów wobec nich podług lojalności nie klasyfikowała. Podążając za myślą autora wypadałoby stwierdzić, że przekonania Polaków dotyczące Żydów brały się ze znajomości faktów. W świetle teorii Gilmana jest to założenie fałszywe.

Inspirowana psychoanalizą teoria Gilmana opiera się na założeniu, że jednostki i zbiorowości dokonują ekskluzji poza granice własnej podmiotowości wszelkich treści, które mogą zagrażać ich wizerunkowi, poczuciu wartości i sprostaniu historycznie i kontekstualnie uwarunkowanej normie. Sposobem ekskluzji jest projekcja - w postaci stereotypu - niechcianych treści na grupę obcą. Stereotyp jest narzędziem kontroli nad światem, mechanizmem obronnym podmiotu pełnego lęku przed tym, co niebezpiecznie bliskie, podlegające różnicowaniu i zdezwuowane. Śledzenie historii stereotypu jest zatem

¹⁹ Marek Jan Chodakiewicz, *Po Zagładzie. Stosunki polsko-żydowskie 1944-1947*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa: 2008, s.58

²⁰ Ibidem

²¹ Sebastian Bojemski, *Likwidacja Widerszala i Makowieckich, czyli Janusz Marszałec widzi drzewa, a nie widzi lasu*, „Glaukopis” nr 9-10, 2007-2008, s.365

badaniem tego, co dopuszczalne i niedopuszczalne dla społeczności, która ów stereotyp wytwarza projektując na Innego treści, zachowania, orientacje, postawy niedozwolone w jej własnym obrębie. Tak analizowane, kształtujące percepcję jednostek stereotypy, odbijają podstawowe cechy danej kultury i epoki. Mogą być one opisywane i nazywane właśnie stereotypami (co nie znaczy, że zamyka nam to drogę do szukania znaczeń ukrytych). Mogą jednak stanowić podszycie całego analizowanego tekstu kultury. Kategorię gilmanowską uznaję za cenne narzędzie analizy ukrytych założeń dyskursu antykomunistycznego.

Dyskurs ów uwikłany jest we współczesne zagadnienia polityczne. Uwikłania tego nie traktuję jako przeszkody w badaniu, lecz jako czynnik historyczny, który musi zostać sproblematyzowany. Zgodnie z pozytywistycznym postulatem, oddzielającym etykę, poznanie i estetykę tym, co analizę czyni naukową, jest proces obiektywizacji. Biorąc pod rozwagę analizy socjologów krytycznych, którzy dowiedli uwikłania nauki w rozmaite partykularyzmy jej twórców²², warto w miejsce fałszywej obiektywizacji zaproponować „nieco zmienione pojęcie obiektywności, rozumianej nie jako pozbawiony punktu widzenia ogląd z transcendentalnej pozycji absolutnej kontroli, lecz jako próba przeciwdziałania nieuchronnym(...)procesom projekcji i przepracowywać własne uwikłanie w badane problemy”²³. Wspomniany nakaz pozytywistyczny blokuje zwrot etyczny, który postuluje Dominick LaCapra. Zwrot ten związany jest z odpowiedzialnością nauki, którą ujawniły studia nad Zagładą²⁴. Podjęcie tej odpowiedzialności wymaga połączenia statusów nauki społecznej i krytyki politycznej, „połączenia, które nie odrzuca skrupulatnej pracy naukowej ani nie myli refleksji krytycznej ze stronnictwą propagandą, lecz umożliwia czy wręcz pochwała sposoby myślenia często nie akceptowane w obrębie akademii.”²⁵. Myślenie, o którym mowa, to odrzucenie postulatu pozytywistycznego na rzecz ujawnienia, że wszelkie rozważania nauk humanistycznych, w tym historii, mają wymiar etyczny, a ten powinien być jawny i poddawany krytyce²⁶.

Zarówno analiza źródeł, jak i analiza dyskursu przynależą do badań jakościowych. Wydają się one bardziej odpowiednie do śledzenia historii pojęcia oraz skutków, które owo

²² Zob. Pierre Bourdieu, *Medytacje pascaliańskie*, tłum. Krzysztof Wakar, Oficyna Naukowa, Warszawa: 2006; oraz *Homo Academicus*, tłum. na ang. Peter Collier, Stanford University Press, Kalifornia

²³ Dominick LaCapra, *Psychoanaliza, pamięć i zwrot etyczny*, tłum. Magdalena Zapędowska, w: *Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych (Antologia przekładów)*, red. Ewa Domańska, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2002, s. 158

²⁴ ²⁴ „Celem rozumienia historycznego jest nie tylko wartościowy pod względem profesjonalnym zabieg rejestrowania przeszłości, ale też wspomaganie krytycznej, dokładnej i w pełni dostępnej pamięci o znaczących wydarzeniach, które stają się częścią przestrzeni publicznej. Wiąże się z nią trudne, nieraz niewykonalne zobowiązanie do pracy na rzecz przywrócenia - przynajmniej symbolicznie, pośmiertnie - godności, odebranej ofiarom przez sprawców zła. Dyskurs historyczny angażuje się tu poniekąd w sam proces opłakiwania i przygotowywania pochówku, to jest w czynności stanowiące istotną część przepracowywania przeszłości”. (Dominick LaCapra, *Writing History, Writing Trauma*, The John Hopkins University Press, Baltimore and London: 2001, s.95).

²⁵ Ibidem, s.156

²⁶ LaCapra postuluje podobną, pozwalającą na krytyczne przepracowanie refleksyjność także w odniesieniu do samych historyków: „Różnica w znaczeniu stwierdzeń wypowiedzianych przez badaczy, formalnie identycznych, będzie zależna od tego, czy każdy z nich jest ocalonym, krewnym ocalonego, byłym nazistą, kolaborantem, Żydem lub Niemcem młodszego pokolenia bez bezpośredniego kontaktu z ocalonymi, uczestnikami wojny czy kolaborantami, czy też w względny outsiderem w stosunku do wszystkich tych problemów” (*Probing the Limits of Representation: Nazism and the 'Final Solution'*, red. S.Friedlaender, Harvard: 1992, s.4). Joanna Tokarska-Bakir komentuje słowa LaCapry: „Z tych obciążeń trzeba sobie zdać sprawę od początku pracy badawczej i świadomie wprowadzić je do gry. Celem nie jest jednak ich bezkrytyczne manifestowanie i potwierdzanie, ale wypróbowywanie i przepracowywanie. Po zetknięciu z pewnymi świadectwami może się okazać, że nasza wyjściowa pozycja zmieniła się, że dysponujemy większą wolnością niż na początku i że możemy powiedzieć więcej” (*Kontekst ocalenia. O empatii i żałobie w historii, literaturoznawstwie i gdzie indziej*, „Teksty Drugie”, nr 5(89): 2004)

pojęcie może wywołać, niż badania ilościowe, spełniające standardy reprezentatywności. Zagadnienie liczb nie omija jednak tematu *żydokomuny*. Pojawiają się one w pracach historyków wyliczających, ilu Żydów włączyło się w budowanie państwa polskiego po II wojnie światowej. Liczby te, podobnie jak kategoryzacje, traktuję jako część analizowanego dyskursu historii.

Potencjał pogromowy

Przyjęło się sądzić, że pojęcie *żydokomuny* najsilniej związane jest z udziałem Żydów we władzach powojennej Polski. Niewątpliwie przeciwne antysemityzmowi deklaracje nowej władzy oraz zatrudnianie przez rząd ludzi żydowskiego pochodzenia były ceną pożywką dla mitu *żydokomuny*, mitu już jednak obecnego, który miał okazję ujawnić swój potencjał ćwierć wieku wcześniej.

„Rabin Szapiro Rozstrzelany!”²⁷ – zanotowała Róża Rozenberg w 1920 r., naoczna świadek wojny z bolszewikami - Nie jestem przecież zwolenniczką kleru, ale jak można było Żyda-fanatyka-rabina, który nie rozumiał ani słowa po polsku, ni po rosyjsku – jak można było jego podejrzewać o sprzyjanie bolszewikom? Jak można?!²⁸ ...

Rozstrzelano jego, ojca ośmiorga dzieci, przedstawiciela fanatycznych długokapotowych Żydów – i za co? Za co? Gdybyś Ty był, Boże, to rzuciłbyś pioruny na jego katów, nie pozwolił na przelanie tej krwi niewinnej!...

(...) Rabina o trzeciej rozstrzelali, a o trzeciej trzydzieści już widniały na rogach ogłoszenia o wykonanym wyroku. A Polacy czytali, śmieli się i klaskali w ręce z uciechy...²⁹

Róża Rozenberg była ateistką i sympatyczką socjalizmu, co powodowało wiele napięć w jej rodzinnym domu, ponieważ niektórzy religijni Żydzi uważali, że przemoc, której ofiarą padają, jest karą za grzech odstępowania od wiary mojżeszowej lub asymilacji:

„Od samego rana – piekło w domu, bo ojciec nie może zapanować nad swoim bólem z powodu narodu i grabieży tylu Żydów. A mnie uważa za główną sprawczynię wszystkich nieszczęść [z powodu ateizmu].”³⁰

Z opisu Róży Rozenberg jasno wynika, że pogłoski o żydowskim szpiegostwie na rzecz bolszewików, leżące u podłoża mordu na rabinie Chaimie Szapiro, były wśród polskiej ludności szeroko rozpowszechnione i aprobowane.

„Opisać Ci, co się teraz w Płocku dzieje? – pisała Rozenberg w liście do koleżanki - zbyt trudno, bo trzeba by było pójść do każdego Polaka-katolika i pytać go, co złego Żydzi zrobili, a niezawodnie usłyszysz: «leli na nasze wojsko wodę gorącą, również

²⁷ Przez Polaków. Zdarzenie to miało miejsce w 1920 r. Podczas wojny oskarżano Żydów o współpracę z bolszewikami (przyp. za: *Ostatnie pokolenie. Autobiografie polskiej młodzieży żydowskiej okresu międzywojennego*, red. Alina Cała, Sic!, Warszawa: 2003)

²⁸ Rabina Chaima Szapiro pośmiertnie uwolniono od zarzutu szpiegostwa na rzecz bolszewików (przyp. za: *Ostatnie pokolenie. Autobiografie polskiej młodzieży żydowskiej okresu międzywojennego*, red. Alina Cała, Sic!, Warszawa: 2003)

²⁹ Pamiętnik Róży Rozenberg (ur. 1903) w: *Ostatnie pokolenie. Autobiografie polskiej młodzieży żydowskiej okresu międzywojennego*, red. Alina Cała, Sic!, Warszawa: 2003, s.137

³⁰ Ibidem, s.132

siarczaną i fosforową; mieli tajny telefon do bolszewików, na czele szpiegów stał sam rabin, którego rozstrzelano, oprowadzali bolszewików po mieście”³¹

Gorąca woda „lana na głowy naszego wojska”, a także „tajny telefon” to przykłady powracających we współczesnej historiografii toposów, których nierozpoznanie uniemożliwia ocenę „faktów”³². Motyw oskarżeń pod adresem Żydów o tajne rozmowy telefoniczne i szpiegostwo na rzecz wroga pojawia się w *Dzienniku 1914-1917* Szymona An-sky’ego. Autor opisuje okrucieństwo, z jakim traktowani byli galicyjscy Żydzi przez armię rosyjską podczas I wojny światowej.

„Najbardziej rozpowszechnione posądzenie związane było z tajnymi rozmowami telefonicznymi, jakie Żydzi mieliby przeprowadzać w celu przekazania wrogom tajnych informacji”³³.

W tym wypadku kluczowy wydaje się motyw Żydów jako zdrajców, a nie komunistów, gdyż posądzano ich o spisek na rzecz Austriaków. Lanie gorącej wody na głowy żołnierzy to z kolei powielana klisza antysemicka związana z oskarżeniami Żydów o dywersję na rzecz komunistów.

„Tam chodziło o zabicie jednego Żyda. Znaleźli zabójcę – dostał osiem lat. Taki jeden G. z Klimontowa. Sąd się pytał, dlaczego to zrobił. Bo brata miał oficera we Lwowie i zamęczyli go Żydzi. Lali z balkonu smołę i gorącą wodę, jak wojsko przechodziło dołem po kapitulacji”³⁴.

Historię tę usłyszał Radosław Januszewski, który przeprowadzał dziennikarskie śledztwo w sprawie zabójstwa klimontowskich Żydów w 1945 roku³⁵.

Motyw Żyda – komunisty, zasilany wiadomościami o obecności Żydów wśród rewolucjonistów rosyjskich, już podczas I wojny światowej wsparł istniejące przekonanie o Żydzie jako ukrytym wrogu Polaków. Przekonanie to było jednym z elementów światopoglądu pozwalającego traktować Żydów jako nie tylko obcych, ale i podejrzanych o spisek przeciwko Polakom, zdolnych do sąsiedzkiej zdrady.

„Obraz Żyda – bolszewika był wyjątkowo groźny, bardzo daleko odbiegał od utrwalonego w przysłowiach ludowych lub w literaturze popularnej <przebiegłego, chytrego szachraja-żyda>. To człowiek okrutny, zdolny do zabijania, do zniszczenia całej cywilizacji chrześcijańskiej”³⁶.

Koniec wojny polsko-bolszewickiej nie oznaczał końca mitu *zydokomuny*, dlatego dwudziestolecie międzywojenne jest pierwszym bohaterem naszego filmu. Świadców historii o ten okres wpytujemy szczególnie, bo od niego rozpoczynamy poszukiwania przyczyn zaangażowania wielu Żydów w polski ruch lewicowy.

³¹ Ibidem, s.139

³² Zob. Joanna Tokarska-Bakir, *Legends o krwi*, W.A.B, Warszawa: 2009, s.103

³³ Szymon An-sky, *Zagłada Galicji. Wyjątki z Dziennika 1914-1917*, w: Krasnobroda, nr11, Sejny: 2000, s.166

³⁴ Radosław Januszewski, *Szkoła Tysiąclecia*, Rzeczpospolita 27/10/2001

³⁵ Patrz: rozdział niniejszego tekstu o Abrahamie Złotnickim

³⁶ Irena Kamińska-Szmaj, *Judzi, zohydza, ze czci obiera. Język propagandy politycznej w prasie 1919-1923*, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław: 1994, s.126 Cyt. za: Ireneusz Jeziorski, *Od obcości do symulakrum. Obraz Żyda w Polsce w XX wieku*, Nomos, Kraków: 2009, s. 273

Klasa, nie naród

Przedwojenne partie socjalistyczne i komunistyczne, postulując równość, brały pod uwagę także Żydów. Antagonizm etniczny uznawały za sztuczny, celowo rozbudzany i podtrzymywany przez politycznych wrogów po to, by ukryć prawdziwy konflikt interesów prowadzący do wyzysku czyli antagonizm klasowy. W książce *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych marksizmem* Marci Shore tak charakteryzuje poglądy komunistycznej elity warszawskiej:

„(...)Andrzej Stawar odróżnił sporadycznie objawiające się nastroje niechęci do Żydów od programowego «antysemityzmu wojującego». Ten ostatni uznał Stawar, zgodnie z kategoriami marksistowskimi, za stosunkowo niedawny wymysł faszystów, reakcyjny mit, obiecujący, że wszystkie gospodarcze problemy kraju da się rozstrzygnąć poprzez walkę z Żydami, która doprowadzi do narodowego odrodzenia. W jego marksistowskiej interpretacji polski antysemityzm miał odwracać uwagę od ruchu robotniczego i osłabiać świadomość klasową. Wanda Wasilewska (...) podobnie jak Stawar patrzyła na antysemityzm przez pryzmat walki klasowej(...). Dla Wasilewskiej prawda o polskim antysemityzmie przedstawiała się tak: na wsi, «w terenie», gdzie stosunki międzyludzkie były autentyczne, panowała harmonia; antysemityzm był obcym wytworem klasy uciskającej.(...) Janina Broniewska była równie pryncypialna, lecz mniej romantyczna; podobnie jak Stawar uważała antysemityzm za pravicową propagandę, która ma odwracać uwagę od rzeczywistych problemów klasowych. Antysemityzm był dla niej bronią «tych z drugiej strony barykady»³⁷.

Białoruska Hramada, Komunistyczna Patria Zachodniej Białorusi, podobnie jak Polska Partia Socjalistyczna, nielegalna przed wojną Komunistyczna Partia Polski, a potem Polska Patria Robotnicza, nie opierały swoich programów na ksenofobii i nienawiści rasowej. Uznawały Żydów za obywateli zasilających w znacznej mierze klasę uciskaną. Byli i tacy Żydzi, którzy mogli okazać się wrogami – jednak nie ze względu na przynależność rasową, lecz klasową. Chciałoby się rzec, że partie lewicowe reprezentowały interesy Żydów jako prześladowanej mniejszości. Z większym powodzeniem można to raczej nazwać indyferencją: głosiły one, że to nie Żydzi są wrogami dobrostanu mieszkańców Polski lub świata, lecz klasa posiadaczy kapitału³⁸. Wobec programów porażającej większości pozostałych frakcji politycznych, nawołujących do czynnego rozprawiania się z Żydami na rozmaite sposoby – czy to ekonomiczne, czy symboliczne, czy prawne, czy wreszcie fizyczne - indyferencja ta nabiera jednak znamion prożydowskości. W ten sposób przedstawiali ją nasi podlascy rozmówcy:

[494P, Dubicze Cerkiewne, mężczyzna] Tylko nareszcie jesz nie tak daleko do wojny, to znachodziło się grupa jakichś durniów, organizacja taka, żeby chodzili z kijami i pośród dnia białego bili kogo popadło, aby Żyd.

³⁷ Marci Shore, *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych marksizmem*, tłum. Marcin Szuster, Świat książki, Warszawa: 2008, s.173

³⁸ Sytuację diametralnie zmieniło narastanie przedwojennego antysemityzmu, a potem Holokaust. August Grabski pisze, że stosunek komunistów do tzw. kwestii żydowskiej należało uznać za pełen życzliwości. W deklaracji programowej PPR zatytułowanej *O co walczymy* (listopad 1943) znajduje się zapis: „Obywatela państwa traktowani są jednakowo, bez względu na ich pochodzenie narodowościowe. Przynależność do narodowości polskiej nie może być przywilejem w odniesieniu do innych mniejszości narodowych(...)”. O deklaracjach równouprawnienia i potępieniu antysemityzmu w odezwach PKWN i PPR czytaj w: August Grabski, *Kształtowanie się pierwotnego programu żydowskich komunistów w Polsce po Holokauście*, w: *Studia z historii Żydów w Polsce po 1945 roku*, ŻIH, Warszawa: 2000, s. 69

Tak? Ale to kto się tak...jaka, co to była za organizacja?

To już nie z Żydów były, a z innej narodowości. Z Polaków.

Polaków? Tak?

Tak.

To jeszcze przed wojną, tak?

Tak (...)Komunistyczne partie jak były to tego nie robiły. Komunistyczna partia jak była, podpolna [podziemna], to ony obchodziły się ze wszystkimi narodami w całym świecie równo. W komunie jest polityka taka, że każdy człowiek, czy to czarny, czy żółty, czy czerwony, bo różne ludzie na świecie są, to dla nich wszystkie równe były.

A co się działo z tymi partiami co przeciwko Żydom właśnie się organizowały? Co się, co, co oni dokładnie robili?

No Żydom nie lubili i bili ich, pałkami.

[338P, Czyż, mężczyzna] A proszę jeszcze powiedzieć nam, czy przed wojną były tutaj partie komunistyczne? W tym regionie?

Tak, no.

I kto do nich należał?

No to była partia, na każdej wiosce, one zebrania robili i młodych ludzi zaciągali do siebie, ich zapisywali, wydawali książeczki im i takie, że członek partii, tak. I było ludzi dużo do nich poszli.

A to byli Polacy, Białorusini, Żydzi - ci ludzie, co byli w partii komunistycznej? Wszyscy?

Tak, tak, no, tak, a jak, Polacy i prawosławni byli, w każdej wiosce była taka komórka partyjna, tak.

Żydzi tam też należeli do nich?

Jak byli Żydzi, to i Żydzi należeli. Tak, tak, tak. Młodzież szła.

[1123-1124P Kleszczele, mężczyzna]: (...)Oficjalna polityka radziecka to była taka, że nie wolno było na Żyda nic złego mówić, nie wolno go było bić, nie wolno go było dyskryminować, bo po prostu panował internacjonalizm. I nas już w szkole tego uczono, że nie mówić tam na Żyda źle, że to jest człowiek, który ma jednakowe prawa z nami i on ma prawo żyć tak jak każdy inny, bo on ma obywatelstwo polskie i nie można go dyskryminować. Oficjalnie. Oficjalnie to szanowano Żydom, a tak po cichu: a dobrze, że ich Hitler wymordował. Nawet jak to mówił po cichu i SB się dowiedziało, to mogło pociągnąć do odpowiedzialności.

Prawo do samoidentyfikacji

Skwitowanie w ten sposób sprawy jest tyleż kuszące, co nierzetelne. Nierzetelność tę odzwierciedla samo pojęcie *żydokomuny*, bo w języku przedwojennych ortodoksyjnych Żydów zwrot ten mógłby oznaczać najwyżej nedorzecznosc. W ich rozumieniu Żydem był ten, kto wyznawał judaizm. Tymczasem ktoś, kto zostawał komunistą być może nie tracił wiary, ale z pewnością odrzucał każdy system religijny jako opresyjny, hierarchiczny i przede wszystkim podtrzymujący - poprzez rozmaite teodyce - społeczne *status quo*. „Żyd komunistą przestaje być Żydem” - powie wywodzący się z ortodoksyjnej rodziny Julian Strykowski, w dzieciństwie syjonista, potem komunistą, który na starość powróci do religii.³⁹ W świetle *żydokomuny* jako hasła pogromowego ironią losu jest niezamierzona trawestacja słów Strykowskiego, którą odnaleźć można w Biuletynie Informacyjnym Armii

³⁹ *Ocalony na...*s.48

Krajowej, wzywającym do traktowania komunistów w tak samo wrogi sposób, co hitlerowców i folksdojczów: „Polak nie może być komunistą, bo przestaje być Polakiem”⁴⁰.

„Polak może wyznawać religie jakie chce, może być katolikiem, protestantem, nawet buddystą, ale nie traci narodowej tożsamości. Żyd ze zmianą religii przestaje być Żydem. (...) Religia i narodowość u Żydów to jedno, obwarowane owymi 613 nakazami i zakazami”⁴¹ – mówił dalej Strykowski.

„Zły jestem na tzw. <aufklärung>⁴² – pisał o tej samej ambiwalencji wywodzący się z religijnej rodziny Abraham Rotfarb - Wiele dałbym za to, aby móc jeszcze doznać to uczucie świąteczne, ten nastrój, tę pogodę [ducha]. Oświata otworzyła mi oczy, przebudziła mnie ze snu religijnego, z tej cudownej poezji odwiecznej narodu – i nawróciła mnie do realizmu. Piękny sen miałem... żydowski. Kołysał mnie do snu Hersz-Judel, a zbudził mnie <Pionier>⁴³. Ale sen był piękniejszy od jawy...”⁴⁴.

Dla zrozumienia kontekstu użycia pojęcia *żydokomuna* warto wzbogacić warsztat socjologiczny o narzędzia antropologiczne. Jednym z nich jest rozróżnienie autorstwa Kennetha L. Pike'a na *emic* i *etic*, oznaczające dwa rodzaje danych etnograficznych oraz dwie metody ich analizy. Model emiczny (od słowa: *phonemic*) polega na wyjaśnianiu zjawisk badanej kultury w terminach z niej się wywodzących. Model etyczny⁴⁵ (od słowa: *phonetic*) bazuje na kategoriach zewnętrznych wobec badanej kultury, np. tych, które dostarcza naukowa siatka pojęciowa. Pierwszy uwzględnia specyfikę danej kultury, drugi aspiruje do uniwersalności. Wnikliwa analiza danych etnograficznych z zastosowaniem podziału na dwie siatki pojęciowe: wewnętrzną, pochodzącą z badanej kultury i zewnętrzną, pochodzącą z języka badawczego, pozwalają dokonać przekładu kulturowego. Stosowane oddzielnie, modele te prowadzą badaczy w rozmaite pułapki. Niebezpieczeństwem pierwszego jest traktowanie słownika emicznego jako dosłownej rekonstrukcji analizowanego świata, niezapośredniczonej językiem i wartościowaniem badacza. Niebezpieczeństwo związane z drugim przypomina to, o którym pisze Jacek Leociak we fragmencie dotyczącym *dyskursu historii*. Kategorie etyczne, zastosowane bezrefleksyjnie, prowadzą do narzucenia własnego systemu klasyfikowania (deskryptywnego i wartościującego) na opisywaną kulturę⁴⁶. Pojęcie *żydokomuny* przynależy do języka etycznego. Nie biorąc pod uwagę kontekstu mniejszość-większość posługiwanie się wyłącznie kategoriami etycznymi ma charakter skolonizowania przedmiotu badań i pozbawienia go głosu, co jest nieetyczne, tym razem w wymiarze moralnym.

Samo pojęcie *żydokomuny* odsłania zatem wewnętrzną logikę dominacji: może być używane zgodnie ze swoim znaczeniem tylko w obrębie dyskursu większości. Poprzez definiowanie czyjejs tożsamości – nikt nie określał swojej własnej przynależności tym mianem, *żydokomuna* funkcjonowała w charakterze demaskatorskim lub obelżywym –

⁴⁰ Biuletyn Informacyjny [Armii Krajowej] nr 38 (193) z 23 listopada 1943 r., s.3. Cyt. za: Marek Jan Chodakiewicz, *Po Zagładzie...*, s.57

⁴¹ *Ocalony na...*, s.71

⁴² Niem.: oświecenie. Tu: laicyzacja (przyj. za źródłem)

⁴³ Dziecięca organizacja komunistyczna, przybudówka KPP

⁴⁴ Pamiętnik Abrahama Rotfarba (ur. 1921) w: *Ostatnie pokolenie. Autobiografie polskiej młodzieży żydowskiej okresu międzywojennego*, red. Alina Cała, Sic!, Warszawa: 2003, s.95

⁴⁵ Kłopotów nastrożca odpowiednie tłumaczenie kategorii Pike'a, w powyższym użyciu słowo *etyczny* bowiem w żadnym razie nie oznacza badania moralności i filozoficznego wypracowania zasad moralnych

⁴⁶ *Encyclopedia of Social and Cultural Anthropology*, red. Alan Barnard, Jonathan Spencer, Routledge: 2005, hasło przedmiotowe: emic and etic, ss.180-183

pojęcie to odmawia grupie lub jednostkom prawa do samoidentyfikacji. „My wiemy lepiej, kim jesteś, niż ty sam to wiesz” – zdają się mówić użytkownicy tego słowa. To, co mogło zostać wybrane lub odrzucone przez daną osobę – np. przynależność do wspólnoty religijnej, poglądy polityczne – zostaje unieważnione. Z pomocą pojęcia *żydokomuny* zarówno Żydzi, jak i komuniści byli pozbawiani społecznego zaufania, wskazywani jako podejrzani o ukrywanie prawdy o sobie⁴⁷. O demaskacji jako sednie użycia tego pojęcia pisze Ireneusz Jeziorski:

„Mit żydokomuny jest mitem wroga, wroga jednak najgorszego, wroga ukrytego. Istotna jest tu (...) próba odniesienia teorii <obcego> do materii historycznej, kulturowej, politycznej. Z <obcym> nie należy nawiązywać kontaktu, ale zidentyfikować go (nazwać – uobecnić) – po to, by go unieszkodliwić!”⁴⁸.

Żydokomuna przynależy zatem do mowy nienawiści: jest „słowem-czynem”, „słowem-odmową”⁴⁹. W obrębie badań nad *żydokomuną* prawo do samoidentyfikacji, której to pojęcie odmawia, jest jednym z kluczowych zagadnień właśnie dlatego, że w świetle niesymetrycznej relacji większość – mniejszość okazuje się przedmiotem walki. Identyfikacja dobrowolna jest przywilejem, narzucona staje się piętnem⁵⁰. W obliczu Zagłady piętnem kluczowym dla całej biografii. Antoni Słonimski, bezlitosny w ruganiu i wyśmiewaniu nie zasymilowanych Żydów mówiących jedynie po żydowsku, „gdy Hitler umacniał się u władzy – w obliczu coraz gorszej nagonki antysemitycznej – łagodził swoje oskarżenia pod adresem żydowskiego obskurantyzmu”.⁵¹ Julian Tuwim, Aleksander Wat czy Julian Strykowski nie definiowali się jako Żydzi. Pierwszy uważał się za polskiego poetę, drugi – najpierw futurystę, potem komunistę, trzeci - komunistycznego pisarza. Pierwszy⁵², drugi⁵³ i trzeci⁵⁴ wróci do żydowskiej identyfikacji na skutek solidarności z ofiarami.

⁴⁷ Przykłady odmawiania Żydom prawa do samoidentyfikacji znajdziemy m.in. w książce historyka Marka Jana Chodakiewicza *Po Zagładzie*. Pisze on: „Opisując komunistów pochodzenia żydowskiego, socjolog Jan Tomasz Gross i Jaff Schatz zwracali uwagę na występujący u nich brak, lub przynajmniej zatarte, tożsamości żydowskiej w tamtym okresie ich życia. Jednak większość ludzi nie odbierała ich jako Polaków. Nawet ambasador sowiecki w Warszawie określał ich jako <grupę działaczy wyraźnie cierpiących na nacjonalizm żydowski>” (Marek Jan Chodakiewicz, *Po Zagładzie. Stosunki polsko-żydowskie 1944-1947*, ss.51-52)

⁴⁸ Ireneusz Jeziorski, *Od obcości...*, s.274

⁴⁹ Zob. Sergiusz Kowalski, Magdalena Tulli, *Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści*, W.A.B., Warszawa: 2003

⁵⁰ Erving Goffman definiuje piętno jako nosicielstwo cechy, której się nie wybiera. W jego rozumieniu zatem pochodzenie żydowskie może nabrać charakteru piętna, natomiast komunizm – nawet, jeśli z jego powodu było się prześladowanym – nie, ponieważ jest kwestią wyboru światopoglądu. Zob. Erving Goffman, *Piętno*, tłum. Aleksandra Dzierżyńska, GWP, Gdańsk: 2007. Warto w tym miejscu przytoczyć zeznanie Abrahama Furmana: „jestem żydem z krwi i kości, ale należę do narodowości polskiej, bo mi się tak podoba”. AŻIH 301/4716, cyt. za: Joanna Tokarska-Bair, *Sprawiedliwi niesprawiedliwi, niesprawiedliwi sprawiedliwi*, w: *Zagłada Żydów. Studia i materiały*, nr4, IFIS PAN, Warszawa: 2008, s.199

⁵¹ Marci Shore, *Kawior i...*, s. 165

⁵² Zagłada sprawiła, że „Julian Tuwim, wielki polski poeta, którego w młodości odrzucał <czarny chasydzki motłoch>. Nawrócił się jednocześnie na komunizm i na żydostwo” (Marci Shore, *Kawior i...*, s.270)

⁵³ „U Tuwima dochodzenie do identyfikacji z żydostwem zbiegło się z dochodzeniem do komunizmu, tymczasem u Wata tęsknota za judaizmem wiązała się z poczuciem, że zaangażowanie w komunizm było jego największym grzechem” (Ibidem, s.411)

⁵⁴ „Przeżyłem wstrząs. Twierdzę, że Żyd komunista przestaje być Żydem. Ja nie przestałem być komunistą, może nie całkiem, może to poczucie cofnęło się w głąb i ustąpiło nagłej przemianie. Poczulem się znowu Żydem. Poczulem się winny, że nie walczyłem razem z powstańcami getta. Za to trzeba zapłacić” (*Ocalony na...*, s.170)

Wszyscy oni bojkotowali narzucaną im – poprzez traktowanie jak Żydów – roli. Przyjęli ją dopiero wtedy, gdy mogli uczynić to nie pod przymusem polskiego dyskursu dominującego. Zarazem jednak trudno mówić tu o dobrowolności, skoro żydowska identyfikacja przychodzi wraz z poczuciem winy, że nie uczestniczyli w powstaniu warszawskiego getta. Ich tożsamość – dziś kojarzona z wyborami najbardziej prywatnymi, intymnymi – stawała się miejscem oporu. Znamienne, że w liście *My, Żydzi polscy* Tuwim – po raz pierwszy określając się jednoznacznie mianem Żyda – najpierw wymienia powody, dla których jest Polakiem. Wśród nich i taki: „Polak - bo moja nienawiść dla faszystów polskich jest większa, niż faszystów innych narodowości. I uważam to za bardzo poważną cechę mojej polskości”⁵⁵. W tym samym liście Tuwim – pokładający coraz większe nadzieje w komunizmie, któremu dotąd nie ufał – napisze: „faszyzm to zawsze antysemityzm. Antysemityzm jest międzynarodowym językiem faszystów.”⁵⁶

Polski dyskurs przedwojenny, z pomocą obrazu Żyda jako komunisty, utrwalił odróżnienie⁵⁷. Nieświadomie przejmując język przedwojennej endecji dziś też zwykliśmy traktować społeczność żydowską monolitycznie. Tymczasem dramaty identyfikacyjne odbywały się także w obrębie rodzin żydowskiego pochodzenia. O ile komuniści odrzucali religię jako zabobonną, ludzie wyznania mojżeszowego odrzucali komunizm jako bezbożny, karali ostracyzmem swoich dotychczasowych współwyznawców, którzy na skutek politycznej identyfikacji zostawali ateistami.

„Dzieliłem świat na Żydów i <gojem>. Epikoresów⁵⁸ strasznie nie lubiłem. – wspomina Abraham Rotfarb. - Do nich zaliczyłem elegancko, po <europejsku> ubranego Żyda, każdego, kto nie chodził do chederu – o każdego s[y]monistę. Słowo <komunizm> budziło we mnie strach, w mojej wyobraźni było gorsze od bandytyzmu. Komunista nie był już epikoresem – lecz [kims] gorszym od goja”⁵⁹.

Gdy Żydzi odrzucali judaizm na rzecz komunizmu owocowało to rodzinnymi dramatami, konfliktami ciągniętymi przez pokolenia⁶⁰.

„Żyd to bolszewik, jak powiedział nauczyciel na lekcji niemieckiego, jak mówili księża na ambonie, jak pisała lwowska gazeta <Słowo Polskie> i stołeczny dziennik

⁵⁵ Julian Tuwim, *My, Żydzi Polscy...*, w: *Polacy – Żydzi 1939-1945. Wybór źródeł*. Oprac. A. K. Kunert, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa: 2001, ss. 444-449

⁵⁶ Ibidem. Warto w tym miejscu wspomnieć sprawę nadania Szkole Podstawowej nr 84 w Gdańsku Kiełpinie Górnym imienia Jana Brzechwy. Inicjatywie dyrektor szkoły sprzeciwił się radny Miasta Gdańska argumentując, że „ktoś, kto ma za sobą przeszłość partyjną nie powinien być patronem placówki edukacyjnej w mieście, które szczyci się mianem kolebki oporu i walki z komunistycznym ustrojem” (<http://gdynia.naszemiasto.pl/wydarzenia/871259.html>). 25 lutego 2009 radni przegłosowali wniosek PiS: szkole odmówiono prawa do nadania imienia Jana Brzechwy (<http://gdansk.naszemiasto.pl/wydarzenia/966942.html>). Jan Brzechwa był pochodzenia żydowskiego. Ten argument nie został wprost podniesiony – wystarczy, by przywołać argumentację antykomunistyczną, a pytanie o pochodzenie pojawia się jak jej niewidoczny brat-bliźniak. W komentarzach do artykułu na temat decyzji radnych Gdańska można przeczytać: „Tylko polscy patroni dla polskich szkół” (http://miasta.gazeta.pl/trojmiasto/1,35615,6323675,Gdancscy_radni_mowia_Brzechwie__nie_.html).

⁵⁷ Odróżnienie jest kategorią René Girarda, który w książce *Kozioł ofiarny* dowodził, że występuje ono w sekwencji zjawisk prowadzących do pogromu

⁵⁸ Zasymlowani Żydzi (przyp. za źródłem)

⁵⁹ Pamiętnik Abrahama Rotfarba w: *Ostatnie pokolenie...*, s.96

⁶⁰ „Ci kosmopolityczni intelektualści – wielu spośród nich to, wedle określenia Izaaka Deutschera, „nieżydowsy Żydzi” – czuli się Polakami; ich żydowska tożsamość była płynna i złożona. Niektórzy – Adam Ważyk, Julian Strykowski, Jakub Berman – pochodzili z rodzin rozdartych między komunizmem a syjonizmem, między żydostwem a polsnością(...)” (M. Shore, *Kawior i...*, s. 29)

«Gazeta Warszawska» i, co najważniejsze, jak mówiono w domu przy stole. Dlaczego młodzież miała by myśleć inaczej? Co ona wiedziała o przebudzeniu narodowym Żydów i o szerokim wachlarzu politycznym, od syjonistów po socjalistyczny Bund? Komunistycznej partii żydowskiej nie było. Ale tego nikt w Polsce nie konfrontował z pojęciem «żydokomuna».⁶¹

Odwrócona przyczynowość

Próbując sprostać konfrontacji, nad brakiem której ubolewał Julian Strykowski, musimy uważniej przyjrzeć się nadziejom, jakie komunizm mógł budzić wśród Żydów. Tak mówił o nich Michał Głowiński:

„Komuniści byli internacjonalistami. Nie czuli się Polakami, Niemcami, Francuzami, Włochami czy Rosjanami. W ruchu komunistycznym nie obowiązywały podziały na lepszych i gorszych narodowościowo. Spora grupa zasymilowanych inteligentów żydowskich w tę iluzję równości przed wojną uwierzyła. Angażowali się w komunizm, bo czuli się w Polsce dyskryminowani. Nie mogli dostać pracy, spotykali się z nienawiścią. Ja ich nie usprawiedliwiam, próbuję zrozumieć. Oenerowskie hasło w rodzaju «Polska katolickim państwem narodu polskiego», czyli wizja państwa jednorasowego i jednoreligijnego, musiało odstraszać. **I pchało w komunizm** (podkreślenie: AZ)⁶².

W podobnym duchu wypowiada się Ireneusz Jeziorski postulując socjologiczne badania kontekstualne nad *żydokomuną* jako oporem przeciwko uciskowi kultury dominującej:

„Często aktywnym ustosunkowaniem się przedstawiciele grupy mniejszościowej, uzależnionej od systemu, w ramach którego przyszło jej żyć, jest wejście na drogę sprzeciwu wobec tegoż systemu. Ich tożsamość często zostaje wygenerowana przez specyficzne warunki kulturowe, w których te jednostki się znalazły. Nie przynależąc już do tradycyjnej struktury społeczności żydowskiej, nie są dopuszczone do życia w społeczeństwie polskim na pełnoprawnych zasadach. Stan ten (wieczna faza liminalna) naprowadza na drogę kontestacji zastanego porządku, wzbudza odruchy buntu i sprzyja wszelkim ruchom społecznym(...). Pariasom żydowskim, w ich masie, było trudno wyjść z podrzędnej roli. Wykluczając Żydów poza nawias wspólnoty, ostracyzm narodowy, religijny i kulturowy, jakiemu podlegali w Polsce, **wpychał ich (częściowo) w ramiona komunistycznej doktryny** (podkreślenie: AZ), świeckiego Mesjasza, międzynarodowego Proletariatu⁶³.

Równość etniczna, której chcieli komuniści, przekładała się na status zawodowy i materialny oraz na równość dostępu do zawodów i stanowisk⁶⁴.

„Przemawiała do mnie, jak do innych będących w tej samej sytuacji materialnej, sprawa bezrobocia, którego nie było w Rosji Sowieckiej. Miraż ten najbardziej podzielał na żydowską inteligencję, przede wszystkim na nauczycieli, nie mających żadnych widoków na otrzymanie posady w państwowej szkole. Komunizm więc dla

⁶¹ *Ocalony na...*, s.52

⁶² *Polskie Gdanie*. Wywiad Teresy Torąńskiej z Michałem Głowińskim, GW/DF 23/5/2005

⁶³ Ireneusz Jeziorski, *Od obcości...*, s.274-275

⁶⁴ August Grabski, *Żydzi a polskie życie polityczne (1944-1949)*, w: *Następstwa Holokaustu*, red. Feliks Tych i Monika Adamczyk-Garbowska, Warszawa 2009 (w druku)

mnie stawał się panaceum na antysemityzm, na rozwiązanie problemu żydowskiego, gdyż władza komunistyczna potępiała go tak skutecznie, że w ZSRR jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki przestał pono istnieć razem z żydowskim bezrobociem. W Związku Sowieckim Żydzi mają prace, zajmują nawet wysokie stanowiska, w Polsce dla nich niedostępne, są ministrami, generałami, dyrektorami... Czy to nie był potężny atut? Wierzyliśmy w ten raj na ziemi”.⁶⁵

Brak opieki socjalnej, bieda, a nawet nędza, które nie dotyczyły jedynie Żydów, lecz były codziennością lub realną obawą dużej części klasowo podzielonego społeczeństwa, przewijają się przez wspomnienia niemal wszystkich naszych rozmówców, zarówno tych z Podlasia, jak i tych, którzy rozmawiają z nami o *żydokomunie* przed kamerą. Podobnie zresztą jak bojkot sklepów żydowskich, za nieprzestrzeżenie którego kupujący były atakowani przez prawicowe bojówki, czy getto ławkowe, wymuszane pałkami przez członków Obozu Narodowo-Radykalnego. Segregacji rasowej na polskich uczelniach sprzeciwiali się właśnie komuniści i socjaliści stojąc⁶⁶ razem z Żydami, wychodząc po nich przed bramy uczelni i osłaniając przed bojówkarzami, oraz argumentując przeciwko gettu na łamach prasy.

Dziś, nie biorąc pod uwagę antysemickiego charakteru przedwojennej Polski oraz warunków „dzikiego kapitalizmu”, którego ofiarami w pierwszej kolejności padają mniejszości, myli się skutki z przyczynami, gdy z lewicowego zaangażowania Żydów czynimy przeciw nim zarzut⁶⁷. Zdaniem Pierre’a Bourdieu logika odwracania ciągu przyczynowo – skutkowego stanowi paradygmat wszelkiej rasistowskiej nienawiści, gdyż obarcza ofiarę odpowiedzialnością za los, który jej zgotowano. Dzięki odwróceniu do góry nogami relacji przyczyna – skutek, historyczna relacja dominacji jawi się jako coś naturalnego i odwiecznego, wolnego od stosunków władzy.

Podobnie rzecz ma się z „witaniem Armii Czerwonej przez Żydów”⁶⁸, które stało się kolejnym toposem polskiej kultury oznaczającym tyleż „zdradę” ze strony żydowskich sąsiadów, co obnażenie „zradzieckiej natury” Żydów. Obraz ten zawiera w sobie antysemicką kliszę Żydów jako konformistów, tych, którzy łaszą się do zwycięzców, koniunkturalistów chcących uszczknąć trochę władzy dla siebie. Konsekwentne powielanie tego obrazu sprzyja skupianiu się na Żydach i ich rzekomych specyficznych właściwościach w miejsce analizy powodów, dla których Armia Czerwona była dla Żydów większym wybawieniem niż dla Polaków. Jest ich kilka, ale dwa zasługują na szczególną uwagę: po pierwsze siły zbrojne polskiego państwa podziemnego nie chciały przyjmować do swoich szeregów Żydów⁶⁹, po drugie źródłem zagrożenia życia Żydów byli nie tylko hitlerowcy, ale także polska partyzantka antykomunistyczna⁷⁰, granatowa policja polska oraz polscy

⁶⁵ *Ocalony na...*, ss. 73-74

⁶⁶ Oddelegowani do osobnych ławek Żydzi, w akcje protestu, wysłuchiwali wykładów na stojąco

⁶⁷ Zob. Pierre Bourdieu, *Medytacje pascaliańskie*, Oficyna Naukowa, Warszawa: 2006, s. 105 oraz *Męska dominacja*, Oficyna Naukowa, Warszawa: 2004, rozdz. I

⁶⁸ Zob. http://www.dziennik.pl/kultura/article301055/Prawdziwa_historia_zydowskiej_partyzantki.html „Sąsiedzi, którzy żyli ze sobą w spokoju przez wiele lat, nagle zwrócili się przeciwko sobie. Polacy chcieli zemsty na Żydach, którzy z radością witali żołnierzy Armii Czerwonej” – pisze autor artykułu. Zob. także wywiad przeprowadzony podczas badań sandomierskich Archiwum Etnograficznego: „Na wschodzie jak wkraczała Armia Czerwona, to co się działo? Żydzi kwiatami witali Rosjan! Bramy triumfalne stawiali!” (S1297, Ożarów)

⁶⁹ Zob. Aleksandra Bańkowska, *Partyzantka polska lat 1942-1944 w relacjach żydowskich*, w: *Zagłada Żydów. Studia i materiały*, nr1, IFIS PAN, Warszawa: 2005

⁷⁰ Zob. *Dzieje Żydów w Polsce 1944-1968. Teksty źródłowe*, red. Alina Cała, Helena Datner-Śpiewak, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa: 1997, ss. 15-19 oraz 23-74; Alina Skibińska, Dariusz Libionka, *Przysięgam walczyć o wolną i potężną Polskę, wykonywać rozkazy przełożonych, tak mi dopomóż Bóg. Żydzi w AK. Epizod z Ostrowca Świętokrzyskiego* w: *Zagłada Żydów. Studia i materiały*,

sąsiedzi, którym okupacja niemiecka stwarzała warunki, by bezkarnie realizować antysemicką nienawiść⁷¹. W dyskursie narodowo-wyzwoleńczym oba te powody podlegają logice odwrócenia przyczynowości.

Paradygmat antykomunistyczny

W recenzji książki Piotra Głuchowskiego i Marcina Kowalskiego *Odwet. Prawdziwa historia braci Bielskich* Dariusz Libionka i Monika Adamczyk-Garbowska opisują tę samą logikę, gdy piszą, że ignorowanie stosunku polskiej konspiracji do uzbrojonych i nieuzbrojonych uciekinierów z gett, przyczyn, dla których obywatele RP żydowskiego pochodzenia masowo trafiali do partyzantki sowieckiej oraz kontekstu, w jakim przyszło działać uzbrojonym Żydom to skupianie się na przebiegu i skutkach, a nie przyczynach opisywanej sytuacji. Zabieg ten wpisuje się, zdaniem Libionki i Adamczyk-Garbowskiej w „antykomunistyczny paradygmat opisu konfliktu polsko-sowieckiego”.⁷² Zasadę tego paradygmatu dobrze oddają słowa Marka Jana Chodkiewicza:

„Antysemityzm polskich niepodległościowców nie był najważniejszym motywem zabójstw na Żydach. (...) na określenie wrogów komunistycznych i sowieckich powojenne polskie podziemie niepodległościowe używało określenia <żydokomuna>, oznaczającego spisek komunistów żydowskich, a więc wyrażającego antykomunizm w znaczeniu antysemickim”⁷³.

Pierwszą częścią paradygmatu antykomunistycznego, istotną dla tematu *żydokomuny*, jest zatem usprawiedliwianie antysemityzmu antykomunizmem. Drugą, nie mniej ważną, oddają postulaty Piotra Gontarczyka, pracownika Instytutu Pamięci Narodowej, publicysty „Rzeczpospolitej”. Na łamach jednej z głównych polskich gazet, której 49% akcji należy do polskiego rządu (zatem jest to dziennik podlegający nadzorowi władzy państwowej), Gontarczyk ubolewa, że podczas II wojny światowej polskie podziemie nie zdecydowało się na systematyczne mordowanie komunistów⁷⁴. Polemizując z prof. Andrzejem Friszke, który uważa, że realizacja takiego postulatu oznaczałaby kompromitację międzynarodową oraz upadek polskiego państwa podziemnego Gontarczyk odpowiada:

„Profesor Friszke przekonuje, że skierowanie broni przeciwko komunistom było niepożądane ze względu na to, że Polska była w antyhitlerowskiej koalicji. Nie wiem, czy w swych rozważaniach uwzględnił rozkaz komendanta głównego AK gen. Leopolda Okulickiego <Niedźwiadka> ze stycznia 1945 r. Okulicki zabraniał podejmowania wszelkich działań zaczepnych przeciwko Niemcom (!) i nakazał całość wysiłku skierować przeciwko różnym luźnym grupom, w tym także i tym spod znaku PPR: <wszelkie bandy, oddziały partyzanckie i osoby pojedyncze bez względu na ich przynależność w wypadku stwierdzenia bandytyzmu winny być bezwzględnie niszczone> (AK w dokumentach, t. VI)⁷⁵. Prof. Friszke zapewne

nr4, IFIS PAN, Warszawa: 2008, ss.287-301; Marek Jan Chodkiewicz, *Po Zagładzie. Stosunki polsko-żydowskie 1944-1947*, IPN Warszawa: 2008, ss.56-66

⁷¹ Zob. m.in. relacje żydowskie z Podlasia dotyczące Zagłady i jej następstw, odnalezione w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (tłum. z języka żydowskiego: Aleksandra Geller, Sara Arm), dostępne na: http://www.archiwumetnograficzne.edu.pl/readarticle.php?article_id=25

⁷² „Recenzja książki *Odwet. Prawdziwa historia braci Bielskich*”, *Gazeta Wyborcza*, 30.1.-1.2/2009

⁷³ Marek Jan Chodkiewicz, *Po Zagładzie...*, ss.56-57

⁷⁴ Piotr Gontarczyk, *To nie była wojna domowa*, „Rzeczpospolita”, 27/8/2008

⁷⁵ Zob. także: Sebastian Bojowski, *Likwidacja Widderszala i Makowieckich, czyli Janusz Marszałec widzi drzewa, a nie widzi lasu*, „Głaukopis” nr 9-10, 2007-2008: „Oczywiście organizacje narodowe takie jak tworzące NSZ: narodowo-radykalna Grupa <Szańca>, Grupa <Wielka Polska> Stronnictwa Narodowego

uznałby ów dokument za nawoływanie do zbrodni przez «skrajnie prawicowe grupy». Mam inną opinię w tej sprawie: szkoda że rozkaz komendanta głównego AK nie został wydany wcześniej”.

Gontarczykowi wtóruje Piotr Skwieciński, dziennikarz i historyk:

„A co by się stało, gdyby wówczas w czynnikach decydujących o polskiej polityce zwyciężył sposób myślenia, który w uproszczeniu można nazwać NSZ-owskim? Oddany hasłem «Nim Hitler runie – śmierć komunizm!»? Gdyby w 1943 r. AK otrzymała rozkaz likwidacji komunistów? Taką małą wojnę domową siły londyńskie wygrałyby wówczas z pewnością. A wtedy na kim mieliby się rok później oprzeć Rosjanie? Niedoszli szefowie powiatowych urzędów bezpieczeństwa leżeliby wówczas przecież od roku pod darnią⁷⁶». Scenariusz zwrócenia sił AK przeciwko PPR, AL, GL i partyzantom komunistycznym uważa Skwieciński za sposób na „uniknięcie w naszej historii epizodu pod nazwą PRL”.

Antykomunistyczny paradygmat da się zatem streścić w formie dialogu:

- Dlaczego wolno było zabijać Żydów?
- Bo byli komunistami.
- Dlaczego wolno było zabijać komunistów?

Fakt, że to drugie pytanie nader często pozostaje bez odpowiedzi, a jednocześnie poprzedzająca je odpowiedź utrzymuje swoją prawomocność, świadczy o powodzeniu wpisania antykomunizmu w doksię polskiej państwowości.

Są jednak i tacy, którzy na to pytanie odpowiadają. Zarzut nawoływania do bratobójstwa Piotr Gontarczyk odpiera wyrzucając komunistów poza grono wspólnoty polskiej. Píše on: „Komuniści nie należeli do polskiego życia politycznego, tak samo jak nie należeli do niego mocodawcy z Kominternu i NKWD”⁷⁷. Argument Gontarczyka opiera się na podobnej konstrukcji, co usprawiedliwianie antysemityzmu antykomunizmem. Przyjrzyjmy się jej dokładniej: Żydzi zostają wyjęci spod zasady lojalności wobec członków grupy własnej, to znaczy uczynieni obcymi, za pomocą przypisania im sympatii komunistycznych. Komuniści zostają wyjęci spod zasady lojalności wobec członków grupy własnej, to znaczy uczynieni obcymi, za pomocą odebrania im prawa do polskiej identyfikacji. Na zarzut o nawoływanie do wojny domowej Gontarczyk odpowiada: to nie byłaby wojna domowa, bo z komunistami nie należeliśmy do jednej wspólnoty. Za biuletynem AK nazywa komunistów „agenturą obcego i nieprzyjaznego mocarstwa”. „Według nich [niepodległościowców] jedynymi prawdziwymi Polakami byli antykomuniści” – pisze Chodakiewicz⁷⁸.

oraz samo Stronnictwo Narodowe nawoływały do czynnej akcji antykomunistycznej. Ale równie antykomunistyczne było Stronnictwo Pracy oraz Porozumienie Antykomunistyczne krypt. BLOK Henryka Glassa, które nie wykluczały akcji zbrojnej przeciwko komunistom. Należy przypomnieć także rozkaz, w którym gen Bór-Komorowski nakazywał likwidację band wyrotowo-rabunkowych, czyli, jak to słusznie odczytali komuniści, grup leśny GL-AL. Również doły organizacji niepodległościowych apelowały o wzmożenie akcji antykomunistycznej. Dobrym przykładem jest apel 25 dowódców oddziałów partyzanckich i oficerów AK, NOW i NSZ z października 1943 r. z Lubelszczyzny o scalenie wysiłku zbrojnego wobec «wzrastającego niebezpieczeństwa ze strony sowieckich oddziałów wojskowych oraz PPR»(s.370)

⁷⁶ Piotr Skwieciński, *Utracona szansa finlandyzacji*, „Rzeczpospolita”, 6/12/2008

⁷⁷ Piotr Gontarczyk, *To nie była...*

⁷⁸ Marek Jan Chodakiewicz, *Po Zagładzie...*, s.57

Gontarczyk w zupełności podziela zdanie niepodległościowców i tym samym zakreśla krąg polskiej wspólnoty, dokonując ekskluzji tych jej uczestników, którzy nie podzielają jego politycznych poglądów. W ten sposób dokonuje klasycznego aktu wykluczenia, który prowadzi do prześladowań i eksterminacji, które zresztą Gontarczyk wprost proponuje.

„Wróg to ktoś, kogo wiem, jak traktować, ponieważ zakładam, że narusza on obowiązujące nas obu reguły gry i to w nich szukam legitymizacji moich odwetowych zachowań. Wróg jest nosicielem pewnego punktu widzenia, który, o ile zagraża moim interesom, mam prawo zwalczać w zgodzie z moim punktem widzenia”⁷⁹.

Regułami gry, które zakłada Gontarczyk, jest przyjęcie takiej politycznej wizji państwa polskiego, jaką proponowali zwierzchnicy Armii Krajowej, a potem antykomunistyczna partyzantka. Jej odrzucenie oznacza złamanie umowy.

Umowy tej nikt nie zawarł, dlatego musi ona zostać wpisana w antykomunistyczną doksy, by pytanie o nią było nie do zadania, namysł nad nią nie do pomyślenia, podważenie jej czyniło pytającego podejrzanym lub szalonym. Właśnie dlatego, że nikt jej nie zawarł, fakt jej nieistnienia musi zostać zapoznany z pomocą antykomunizmu jako oczywistości⁸⁰. Oczywistości, że jedynie antykomuniści działali na rzecz dobra Polski, że komunizm był i jest bezapelacyjnie sprzeczny z interesem Polaków, że zaistnienie PRL było jednoznacznym złem, którego nikt nie chciał z wyjątkiem komunistów, uprzednio zdefiniowanych jako nie-Polacy.

Dopowiedzmy, że owa „niepolskość”, o której pisze Gontarczyk ma swój odpowiednik w „niepolskości”, na którą powoływało się podziemie antykomunistyczne wskazując na Żydów jako wrogów Polski:

„Pomiędzy agentami komunistycznymi, uwijającymi się po kraju, jest moc żydów [pisownia oryginalna], maskujących się za Polaków, Ukraińców, Białorusinów czy Rosjan. Inteligencja żydowska jest też skomunizowana i antypolsko nastawiona w nie mniejszym stopniu niż proletariat żydowski”⁸¹; „My reprezentujemy cały Naród Polski – chcemy stworzyć podział Polacy – Sowiety. (...) Być przygotowanym do walki to znaczy: (...) przekonać całe społeczeństwo, że cały naród jest z nami, a po drugiej stronie są tylko Sowiety i Żydzi”⁸².

Jedynie na bazie tak skonstruowanej doksy 60 lat po Zagładzie, w kraju, gdzie nie tylko faszystowskie bojówki, ale także parlamentarne ugrupowania narodowo-demokratyczne z aprobatą patrzyły na Hitlera, który wprowadzał politykę rozwiązania kwestii żydowskiej, gdzie państwo uprawomocniało segregację rasową, a komunizm przeciwny antysemityzmowi był zakazany, polski polityk najwyższego szczebla może o Komunistycznej Partii Polski powiedzieć, że był to „najbrzydliwszy w dziejach polskiej historii nurt”⁸³.

⁷⁹ Ireneusz Jeziorski, *Od obcości...*, s.274

⁸⁰ O uznaniu bez poznania jako warunku koniecznym akceptacji dominacji utrzymywanej za pomocą doksy zob. Pierre Bourdieu, *Medytacje pascaliańskie*, tłum. Krzysztof Wakar, Oficyna Naukowa, Warszawa: 2006

⁸¹ AAN AK 203/VII-62, Materiały do akcji przeciwkomunistycznej, maj 1942, cyt. za: Marek Jan Chodakiewicz, *Po Zagładzie...*, s.58

⁸² Płk Mieczysław Liniarski „Mścista”, Konspekt propagandowy nr 14, BiP Białostockiego Okręgu AK, 15 V 1945, cyt. za: Marek Jan Chodakiewicz, *Po Zagładzie...*, s.59

⁸³ Wypowiedź Jarosława Kaczyńskiego, Radio Tok Fm, Wiadomości, 3/4/2009, godz.15.00

Jedynie na bazie tak skonstruowanej doksy Paweł Wieczorkiewicz, profesor historii Uniwersytetu Warszawskiego, częsty gość historycznych programów edukacyjnych państwowej telewizji, także ekspert i publicysta „Rzeczpospolitej”, mógł postulować, że w 1939 r. Polska powinna zawrzeć sojusz z Hitlerem przeciwko Stalinowi, co pozwoliłoby pokonać komunistów i tym samym uniknąć późniejszego przejścia władzy nad Polską przez Związek Radziecki.

„Właściwie każda praktycznie sprawa, która dotyczy II wojny światowej, wymaga albo nowej interpretacji, albo głębokiego zastanowienia. Bo okazuje się, że to nie Sucharski dowodził obroną Westerplatte, lecz Dąbrowski, że wojna wybuchła nie o 4.45 tylko o 4.32 i tak dalej, od najdrobniejszych faktów po wielkie interpretacje. Po zadaniu fundamentalnego pytania, które brzmi szokująco, ale Polacy powinni je sobie w końcu postawić: czy warto było w 1939 roku stawiać opór Niemcom, czy nie trzeba było pójść z Niemcami przeciw ZSRS? Moja opinia jest całkowicie jednoznaczna: Polska przegrała II wojnę światową, i to katastrofalnie. Obowiązkiem historyków jest próba odpowiedzi, czy były sposoby uniknięcia tej klęski.”

– mówił Wieczorkiewicz podczas debaty zorganizowanej przez magazyn „Nowe Państwo”⁸⁴. Największym wrogiem byli zatem komuniści:

„Nie widzę powodu, dla którego wnukowie żołnierzy feldmarszałków Mansteina czy Rommla nie mogliby odczuwać dumy z tego, iż ich dziadowie dzielnie bili się z nawałą bolszewicką”.

Gra toczy się zatem o władzę zakreslania granic wspólnoty oraz definiowania jej dobra. Łamiąc zasadę antykomunistycznej doksy musimy zadać pytanie, jak to się dzieje, że jednoznaczna i wyrażona wprost pozytywna identyfikacja z Armią Krajową i Narodowymi Siłami Zbrojnymi jest „przezroczysta”, tzn. nie zostaje poddana w wątpliwość jako zaburzająca rzetelność badań historycznych pracownika państwowej instytucji historycznej, odpowiadającej za edukację historyczną oraz działania prokuratorskie, tymczasem podważenie podobnej identyfikacji staje się tematem rozważań dotyczących warsztatu naukowego, by wspomnieć zarzuty wobec książek Jana Tomasza Grossa.

Podczas spotkania poświęconego dziennikom Zygmunta Klukowskiego jego wydawca Zbigniew Głuza, szef Ośrodka Karta, powiedział: „Koniec wojny nic nie zmienił: jedna okupacja zamieniła się w drugą”⁸⁵. Jeszcze raz łamiąc reguły antykomunistycznej doksy, tzn. ujawniając jej istnienie, należy zadać pytanie: dla kogo koniec wojny nic nie zmienił, czyli w czym imieniu mówi historyk? Wyzwolenie ziem polskich spod okupacji hitlerowskiej dla Polaków oznaczało zapewne lęk przed kolejną władzą, konieczność układania się z nią, rozliczanie z układów z poprzednią, a dla tych, którzy sprzeciwiali się komunizmowi – klęskę i wrogość. Dla Żydów jednak – tych, którzy zdołali uciec – oznaczało wyjście z piwnic, strychów i leśnych dołów po wielu latach ukrywania się w nieludzkich warunkach, koniec strachu przed Niemcami i Polakami, którzy mogli ich zadenuncjować, wreszcie koniec opłacania się Polakom za schronienie (lub milczenie na temat miejsca schronienia). Dla tych, którzy nie zdołali uciec, ale przeżyli, oznaczało otwarcie bram obozów koncentracyjnych. Dlatego zdanie wypowiedziane przez Głuzę nie traktuje o wydarzeniach historycznych, mówi za to wiele na temat identyfikacji

⁸⁴ *Przeegraliśmy tę wojnę. Debata.* Andrzej Talaga rozmawia z Pawłem Wieczorkiewiczem i Wojciechem Materskim, „Nowe Państwo” 6/5/2005

⁸⁵ Spotkanie przygotowawcze do wyjazdu na badania terenowe w rejon Zamojszczyzny, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW, 27/2/2009

narodowościowej i politycznej jego autora. O dominacji paradygmatu antykomunistycznego świadczy fakt, że etnicznie polska i ideowo antykomunistyczna identyfikacja zapewnia tezom naukowca prawomocność i uniwersalność. Każda inna zaś – np. spojrzenie na historię XX wieku z perspektywy osoby pochodzenia żydowskiego – jest partykularyzowana. Pierwsza sprawa, że reflektor uwagi jest skierowany na to, **co** zostaje powiedziane. Druga – na tego, **kto** mówi.

Analizuję szczegółowo to pozornie nieistotne zdanie Gluzy, gdyż ma ono charakter normatywny. Podobnie jak publicystyka Piotra Gontarczyka zakreśla ramy wspólnoty wykluczając z niej tych, dla których koniec wojny jednak „coś” zmienił, oraz ich potomków – nie tylko rodzinnych czy etnicznych, ale także światopoglądowych. Gest wykluczenia – podobnie jak akt łaski czy tolerancji - jest przywilejem dominujących.

Analizując paradygmat antykomunistyczny w świetle teorii Gilmana jasnym staje się, że z pomocą pojęcia *żydokomuna* grupa dominująca projektuje na grupę podporządkowaną to, co jest nie do przyjęcia w jej obrębie czyli zaangażowanie w komunizm lub choćby brak wrogości wobec niego. Przede wszystkim zaś brak identyfikacji z tą ideologią, którą kierował się rząd londyński i jego siły zbrojne, a którą dziś historycy próbują przedstawić jako aprobowaną przez wszystkich Polaków. Komunizm lub sceptycyzm wobec ideologii narodowej jest tutaj „zmazą”, z której grupa własna zostaje rytualnie oczyszczona poprzez napiętnowanie nią obcych: to obcy tę zmazę przynieśli, propagowali i zanieczyścili nią naszą wspólnotę. Wspólnota będzie na powrót czysta, jeśli tylko wydelegujemy obcych poza jej granice. Skoro komunizm jest największą zbrodnią i „ohydztwem”, jednoznacznie pozytywny wizerunek Polski, o który walczą cytowani wyżej historycy, może zostać uratowany jedynie z pomocą demaskacji jego nosicieli jako nie-Polaków. Pierwszymi w kolejce po to miano są Żydzi.

Przypadek pierwszy: Abraham Złotnicki (Abram Złotnik)

Przedmiotem zwyczajowych wyjaśnień prowadzonych zgodnie z zasadą odwróconej przyczynowości są przede wszystkim polskie zabójstwa na Żydach w czasie wojny i zaraz po niej. W celu usprawiedliwienia sprawców mowa jest o tym, że ofiary zginęły nie dlatego, że były Żydami lecz dlatego, że kolaborowały z NKWD lub UB denuncjując działaczy polskiego podziemia antykomunistycznego⁸⁶.

Zrekonstruujmy to wyjaśnienie dokładniej: jeśli jesteś Żydem najprawdopodobniej jesteś też komunistą, bo komuniści mieli tendencję, by „iść w czerwone” - mniejsza z tym, czy przypiszemy je nadziejom Żydów na świat bez antysemityzmu, czy rzekomo naturalnym predyspozycjom Żydów do zdrady Polaków, którą najlepiej realizować poprzez przystąpienie do komunistów. Jeśli jesteś komunistą to znaczy, że jesteś zdrajcą - zgodnie z paradygmatem antykomunistycznym komunizm jest zdradą Polski - i z tego powodu możesz zostać zamordowany. Czyn ten zostanie jednak nazwany nie mordem etnicznym, lecz polityczną likwidacją.⁸⁷ Taka konstrukcja wywodu służy oczyszczeniu AK, NSZ, wojennych i

⁸⁶ Zob. Marek Jan Chodkiewicz, *Po Zagładzie. Stosunki polsko-żydowskie 1944-1947*, IPN: 2008 oraz Marek Wierzbicki, *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II RP pod okupacją sowiecką (1939-1941)*, Fronda, Warszawa: 2007

⁸⁷ W *Atlasie Polskiego Podziemia Niepodległościowego 1944-1956* zamordowanie leżajskich Żydów przez Narodowe Zjednoczenie Wojskowe zostało opisane następująco: "18-19.II.1945 r. - Likwidacja dwóch funkcjonariuszy NKWD i 9 osób narodowości żydowskiej podejrzanych o współpracę z NKWD przez żołnierzy NZW (NOW) z Leżajska i O. Wołyniaka. Straty NZW (NOW) - 1" (*Atlas Polskiego Podziemia Niepodległościowego 1944-1956*, red. Rafał Wnuk, Sławomir Poleszak, Agnieszka Jaczyńska, Magdalena Śladecka, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa-Lublin: 2007, s.182). Podczas debaty *Czterdzieści lat później: Marzec 1968-2008* Wiktor Osiatyński opisał ten mechanizm słowami: „zwalcza się przeciwników politycznych, a uderza się w Żydów”. Stara Biblioteka UW, 8-9/3/2008

powojennych partyzantek antykomunistycznych z zarzutu antysemityzmu⁸⁸. Z pomocą przychodzi *żydokomuna* jako zapoznanie kolejności przyczyn i skutków: fakt, że ktoś został posądzony o komunizm oznaczał, że jest donosicielem. Fakt, że ktoś jest donosicielem oznaczał, że jest komunistą. Fakt, że na kogoś padał taki zarzut wynikał z tego, że był Żydem. Dla tych jednak, którzy *żydokomunę* uznają za pojęcie opisowe kolejność wynikania jest pytaniem o pierwszeństwo: jajko czy kura. Jeśli ktoś był Żydem, to był komunistą⁸⁹.

Historia Żydów z podsandomierskiego Klimontowa⁹⁰ skupia w sobie te wątki, które zapoznajemy wraz z przyjęciem powyższego trybu wnioskowania. To, co nazywane jest „współpracą z komunistami” często polegało na udostępnianiu milicji informacji, kto w danym miasteczku lub wsi mordował Żydów lub kolaborował z Niemcami wydając ich w ręce okupanta, wskazując kryjówki, denuncjując sąsiadów przechowujących Żydów, wyłapując ukrywających się Żydów podczas masowych deportacji do obozów. Niektórzy ze wskazywanych Polaków należeli do partyzantek utworzonych po 1942 r. i mordowali Żydów w ramach akcji swoich oddziałów. Podanie ich nazwisk funkcjonariuszom UB traktowane było jako działanie przeciwko antykomunistycznym polskim siłom zbrojnym.

Żydzi, którzy ocalili z Holocaustu, po wyzwoleniu wracali do rodzinnych miejscowości. Ich mienie znajdowało się już w rękach Polaków, którzy przywłaszczali je natychmiast po wywiezieniu lub ucieczce żydowskich mieszkańców. Nie zawsze Żydom udawało się własność – w tym domy - odzyskać⁹¹. Nie mogąc dogadać się z przedwojennymi sąsiadami zwracali się o pomoc do funkcjonującej już wówczas milicji – oficjalnej instytucji, która miała służyć obywatelom polskim w sytuacjach naruszenia prawa. W ten sposób Żydzi dostawali łatkę kolaborantów i jako tacy byli „likwidowani”.

Prawdopodobnie i pomoc w szukaniu denuncjatorów Żydów, i próba odzyskania mienia odegrały istotną rolę w oskarżeniu Abrahama Żłotnickiego - Żyda z Klimontowa - o „współpracę z NKWD”⁹². Przy okazji egzekucji na Żłotnickim, której w kwietniu 1945 r. dokonał nierozwiązany oddział partyzancki Narodowych Sił Zbrojnych albo Batalionów Chłopskich⁹³, zamordowano pięciu innych Żydów. Ta swoista „prewencja” dowodzi, że

⁸⁸ Tę samą konstrukcję odnaleźć można w wypowiedzi Andrzeja Przewoźnika z 13 sierpnia 2006 r. Podczas odsłonięcia pomnika Józefa Kurasia „Ogień”, którego zbrodnie na Żydach nie ulegają wątpliwości, historyk mówił: „Ogień jest jednym z polskich bohaterów, których trzeba naśladować, a Polska spłaca wobec niego dług. Upamiętniamy w ten sposób beznadziejną walkę z systemem komunistycznym”. Akowcom, którzy sprzeciwili się stawianiu pomnika „mordercy i grabieżcy” zarzucono sympatie komunistyczne. Zob. Jerzy S. Łątka, *Bohater na nasze czasy?*, Kraków: 2007, s.29 i 32

⁸⁹ W ten sposób, zdaniem dr Juliana Kwieka wnioskował „Ogień”, których owych „likwidacji” dokonywał: „niemal zawsze Ogień stawał w jednym szeregu komunistów i Żydów. Nie do ustalenia pozostaje kwestia, czy podług niego wszyscy Żydzi byli zwolennikami nowego systemu, czy posługiwał się – w sensie myślowym – zbitką „żydokomuny”, czy też może Żydzi stanowili dla niego element obcy na Podhalu)wzmocniony po wojnie popularnym hasłem „żydokomuny”. Bez względu na motywy uznać jednak należy, że antysemityczne nastawienie „Ognia” było oczywiste”. Zob. Jerzy S. Łątka, *Bohater na nasze czasy?*, Kraków: 2007, s.44

⁹⁰ Szczegółowej rekonstrukcji powojennej historii klimontowskich Żydów, w oparciu o źródła polskie i żydowskie dokonała Joanna Tokarska-Bakir. Zob. jej tekst: *Następstwa Holokaustu w relacjach żydowskich i w pamięci polskiej prowincji w świetle badań etnograficznych*, w: *Następstwa Holokaustu*, red. Feliks Tych i Monika Adamczyk-Garbowska, Warszawa 2009 (w druku)

⁹¹ Zob. Leszek Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944-1960*, Rozprawy habilitacyjne Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź: 2003: „Żydzi powracali do rodzinnych miejscowości i zastawali swoje domy i warsztaty pacy zniszczone albo będące we władaniu instytucji państwowych, samorządowych (bądź też osób prywatnych). Nie zawsze możliwe było odzyskanie własności” (s.358)

⁹² Zob. Eugeniusz Niebelski, *W dobrach Ossolińskich. Klimontów i okolice*, Klimontów 1999, s.67-68

⁹³ Zob. Joanna Tokarska-Bakir, *Następstwa Holokaustu...*; Armia Krajowa, do której wcielono Narodowe Siły Zbrojne, została formalnie rozwiązana w styczniu 1945 r., a Bataliony Chłopskie - w marcu 1945 r. Jednak nie wszystkie jednostki wyszły z podziemia i poddały się rozbrojeniu. Część z nich współtworzyła antykomunistyczną partyzantkę, działającą po zakończeniu wojny.

wobec Żydów stosowano odpowiedzialność zbiorową, że antykomunistyczne podziemie zbrojne traktowało ich w kategoriach rasowych, a rasę żydowską jako skażoną komunizmem.

Jedni „przyznają”, że z powodów odwetowych: Żydzi byli w Polsce źle traktowani, więc gdy nadeszła okazja postanowili odplacić Polakom „pięknym za nadobne”. Motyw zemsty⁹⁴ powróci ze zdwojoną siłą w rozważaniach o pochodzeniu ludzi pracujących w UB. Charakterystyczne, że zakłada się tutaj to, co w obrębie tego samego antykomunistycznego dyskursu wcześniej próbuje ukryć: że Żydzi nie należeli do polskiej wspólnoty, czuli się z niej boleśnie wykluczeni, byli traktowani jako obcy, więc rzekomo resentymentalnie przyjęli komunistyczną identyfikację czekając na szansę odwetu.

Endeckie publikacje przedwojenne (a za nimi powojenne) sugerują jednak, że Żydzi zdradę mają we krwi - w przenośni, ale i dosłownie. Dążą oni do realizacji celów światowej wspólnoty żydowskiej, dlatego wesprą każde działania i ugrupowania zmierzające do zguby narodu polskiego. Cele te to kontrola polityczna i ekonomiczna, władza i bogactwo. Zdaniem endecków wielu Żydów realizuje je niejako nieświadomie, za sprawą swoistego żydowskiego popędu, dziś powiedzielibyśmy zapewne: genu żydowskości⁹⁵. Gen ów to właśnie gen zdrady, sprzeniewierzenia się każdemu, kto nie jest Żydem.

Żywotność tego przeświadczenia ujawnił wywiad Cezarego Michalskiego z Michałem Cichym, wieloletnim pracownikiem „Gazety Wyborczej”. O Helenie Łuczywo - redaktor naczelnej „Gazety Wyborczej” – mówi on:

„Dla mnie Helena jest postacią rangi historycznej, nie można jej porównywać ze współczesnymi postaciami. Ze znanych mi ludzi, którzy w XX wieku żyli w Polsce, mogę ją porównać tylko do Celiny Lubetkin, która była żoną Antka Zukiermana, dowódcy ŻOB. I faktyczną dowódczynią powstania w getcie. Misja Heleny, która jest stuprocentową Żydówką, polegała zawsze na chronieniu polskich Żydów przed jakimkolwiek złym losem. To zadanie wykonała w stu procentach. Była komendantką ŻOB w latach 90. Nie można się dziwić, że ona **ze swoim zapleczem kulturowym i genetycznym** [podkreślenie: AZ] nie była specjalnie wrażliwa na to, że mordowano księży po 1981, czy że generał Fieldorf był ofiarą mordu sądowego, w którym brała udział sędzia Wolińska. Misją Łuczywo było ratowanie sędzi Wolińskiej i wszystkich, obojętnie jak zapisanych w historii Polaków żydowskiego pochodzenia przed jakimkolwiek nieszczęściem. Także przed naprawdę istniejącym tutaj antysemityzmem”⁹⁶.

Ów rasistowski wywód – jakoby to geny, czyli cecha biologiczna – decydowały o naszej percepcji i ocenie sytuacji, ma dodatkową odśłonę, gdy pojawia się w odniesieniu do komunistów. Ostatnio zaprezentował ją Lech Wałęsa twierdząc, że Sławomir Cenckiewicz jako „wnuk ubeka”, nie powinien mieć dostępu do akt Instytutu Pamięci Narodowej⁹⁷. W swojej wypowiedzi mówił o Cenckiewicz w liczbie mnogiej per: „gnioty ubeckie” mając na myśli samego pracownika IPN, jak i jego ojca. Sens tej wypowiedzi dobrze, choć

⁹⁴ O motywie żydowskiej zemsty w dyskursie antysemitycznym czytaj w tekście Joanny Tokarskiej-Bakir *Następstwa Holokaustu...*

⁹⁵ „Adam Sapięha bolał nad tym, że <wielu popiera ideologię obcą, **wytworzoną przez rasę**, której tendencją jest zdeprawowanie, a przez to wyzyskiwanie narodów, wśród których żyje>. (...) [Stanisław] Stomma dowodził też, iż pomimo pogromów większość Żydów <trzymała z Rosją>, ponieważ ich **psychikę** pociągał nihilizm rosyjski, negacja i nienawiść do kultury łacińskiej”. Ireneusz Jeziorski, *Od obcości...*, s.271 [podkreślenia: AZ]

⁹⁶ „Wojna pokoleń przy użyciu <cyngli>. Michał Cichy w rozmowie z Cezarym Michalskim”, „Dziennik” dodatek „Europa” 21-22/2/2009

⁹⁷ „Wałęsa o Cenckiewicz: wnuk ubeka”, „Gazeta Wyborcza” 23/2/2009

nieświadomie, wyjaśnił Michał Cichy w przytoczonej wyżej rozmowie z Cezarym Michalskim:

„(...)każdy widzi dookoła siebie tyle, ile może. Bardzo istotne jest to, kto się skąd wywodzi, jakie ma doświadczenia i czym nasiąka przy rodzinnych herbatkach i śniadaniach. Nie można mieć pretensji do Heleny Łuczywo, która była córką funkcjonariusza komunistycznej cenzury, Ferdynanda Chabera, że jej punkt odniesienia obejmował to środowisko, z którym miała do czynienia”.

Trudno nie przyznać Cichemu racji, że jest istotne „kto się skąd wywodzi, jakie ma doświadczenia i czym nasiąka przy rodzinnych herbatkach i śniadaniach”. Nigdy jednak – o czym wiedzą socjologowie zajmujący się reprodukcją kultury i zmianą pokoleniową – akulturacja nie ma jednego źródła (w tym wypadku: rodziców) oraz nie następuje poprzez bezpośrednie przejęcie i akceptację poglądów wszystkich znaczących postaci, którzy w niej uczestniczą. Przeciwnie: często polega właśnie na radykalnym ich odrzuceniu, które jest równie mocno zdeterminowane historią rodziny. Dlatego, choć Cichy mówi o akulturacji, jego wypowiedź, podobnie jak w wypowiedź Wałęsy, oparta jest na przekonaniu, że źródłem światopoglądu opisywanych osób jest ich pochodzenie w sensie genetycznym, a nie społecznym. Manipulacja tego przekazu, z której korzysta Wałęsa, polega na obarczaniu członków rodziny odpowiedzialnością za to, co robił jeden z nich i co nie podlegało woli i decyzjom pozostałych.

W kontekście *żydokomuny* istotne jest jednak przede wszystkim, że w przytoczonych wypowiedziach „gen żydowskości” (Cichy) swobodnie przekształca się w „gen komunizmu” (Wałęsa). Ta swoista mutacja jest kolejną odsłoną struktury paradygmatu antykomunistycznego, w ramach którego zabójstwo Abrahama Złotnickiego można tłumaczyć jego komunistycznym zaangażowaniem.

Wrogo nastawieni do Żydów Polacy, zwolennicy Narodowej Demokracji lub innych ugrupowań politycznych, którzy za drugą obok Żydów niebezpieczną siłę uważali Związek Radziecki i komunizm - uznawali za oczywiste, że Żyd z rozmysłem działa na szkodę Polski. Jeśli zaś komunizm jest także takim działaniem – sojusz Żydów z komunistami uznawali za naturalną konsekwencję: obcy tworzą jednolity front przeciwko naszym. Nic dziwnego, że komunizm ze swoim internacjonalizmem wydaje się tym, którzy wspólnotę mogą pomyśleć jedynie w kategoriach narodowych, samą esencją żydowskiego spisku. Wizja, zgodnie z którą człowiek pochodzenia żydowskiego mógł identyfikować się inaczej niż Żyd – np. jako bezpieczeństwa, socjalista, Polak – nie ma tu szans zaistnienia. Polska myśl narodowa traktuje komunizm niejako wtórnie, jako ideologię wyprodukowaną przez Żydów, będącą sprytnie skonstruowaną przykrywką zasłaniającą prawdziwe zakusy żydowskie⁹⁸. Zarazem jednak komunizm – prawidłowo zdemaskowany spisek żydowski – ma szansę objawić rozmiary żydowskich planów zawładnięcia światem. *Żydokomuna* jest tutaj słowem-kluczem wyrażającym esencję demaskacji.

Przypadek drugi: Samuel Willenberg

Kolejnym tematem, który pojawia się, gdy mowa o *żydokomunie* jest udział Żydów w ludowych siłach zbrojnych, partyzantce komunistycznej i Armii Czerwonej.

Do Armii Krajowej Żydów przyjmowano niechętnie. Często im odmawiano, powołując się na złe nastroje, jakie ich obecność wywoła wśród polskich żołnierzy. Nastroje

⁹⁸ Róża Rozenberg notuje w pamiętniku: „23 września [1920]. Byłam dziś ze szkołą na wiecu, który urządziła endecja – wychowanie państwowe... (...) Nie obeszło się naturalnie bez „grzecznych” epitetów dla Żydów i bez „Lejbów Trockich”. *Ostatnie pokolenie...*, s.142

te mogłyby wynikać ze stereotypu, że Żyd jest komunistą, tymczasem Armia Krajowa traktowała tych ostatnich jak wroga.

Po drugie udokumentowane dziś przypadki egzekucji na Żydach dokonanych przez jednostki polskiego podziemia musiały być znane coraz większej ilości Żydów, którzy chcieli brać udział w walkach. Kierownictwo AK nie reagowało ukaraniem swoich członków. Dokumenty świadczą, że zaniechania te były świadome.

„że KPP, jak w ogóle ruch komunistyczny, przesiąknięta była elementem żydowskim i kierowana przez żydów [pisownia oryginalna] wrogo do Polski usposobionych, jest powszechnie znane. Ale i teraz [maj 1942 r.] w PPR wpływ żydowski jest ogromny. (...) Inteligencja żydowska jest też skomunizowana i antypolsko nastawiona w nie mniejszym stopniu niż proletariats żydowski. Politycznie biorą komuniści żydów w obronę i obiecują im w przyszłej – według ich zamiarów radzieckiej (sowieckiej) Polsce – nie tyle pełne równouprawnienie, ale przodujące stanowisko. Przypomnieć trzeba [„nielojalne”] stanowisko masy żydowskiej w tragicznych dniach jesieni 1939 r. i później pod okupacją bolszewicką. Antysemityzm jest nadal orężem bardzo skutecznym w walce z komunizmem”⁹⁹.

Powyższy fragment przytacza w swoim tekście August Grabski. Pisze on dalej:

„Zarzut pro-komunistycznych postaw Żydów był jednym z najważniejszych usprawiedliwień Państwa Podziemnego dla zaniechań jego kierownictwa w pomocy Żydom w momencie dokonywania się Zagłady. W przypadku getta w Wilnie i Białymstoku, AK odmówiła pomocy tamtejszemu żydowskiemu ruchowi oporu ze względu na udział w nim komunistów. Podczas gdy możliwości wstąpienia żydowskich uciekinierów z gett do oddziałów AK były minimalne, na AK zaś, a jeszcze w większym stopniu na NSZ, ciążył zarzut wielu zbrodni popełnionych na ukrywających się w lasach Żydach, komunistyczne czy radzieckie grupy partyzanckie traktowały uciekinierów z gett jako dobry materiał werbunkowy”¹⁰⁰.

Zatem Żydzi, którzy chcieli walczyć lub dla których partyzantka była jedyną szansą przetrwania - bo oznaczała ukrycie, uzbrojenie i zdobywanie pożywienia - mogli przystąpić jedynie do oddziałów tworzonych przez PPR. Użytkownikom pojęcia *żydokomuna* nie przeszkadza to jednak czynić z tego kolejnego dowodu na nadmiarowy akces Żydów do komunizmu i zarzutu o zdradę interesu Polski.

Wedle zarysowanego powyżej schematu przebiegła m.in. historia Samuela Willenberga, uczestnika buntu w Treblince, potem powstania warszawskiego, który w 1950 r. wyemigrował do Izraela, gdzie mieszka do dziś. Willenberg brał udział w powstaniu jako żołnierz batalionu AK „Ruczaj”. Ujawnił się przed dowództwem i pozostałymi żołnierzami jako Żyd. Został ostrzeżony przez łączniczkę, że z powodu pochodzenia może grozić mu niebezpieczeństwo ze strony niektórych członków batalionu. We wspomnieniach opisuje scenę, w której podczas walk oddane do niego strzały padły ze strony AK-owców¹⁰¹. Przytacza również rozmowy ze świadkami egzekucji na kilkunastu ukrywających się Żydach, których ciała znaleziono przy ul. Prostej i w piwnicy jednego z domów. Wedle

⁹⁹ *Tajne oblicze GL-AL i PPR*, red. M.J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, Warszawa 1999, t. 3, s. 61. Cytuję za: August Grabski, *Żydzi wobec polskiego życia politycznego 1944-1949*, w: *Następstwa Holokaustu*, red. Feliks Tych i Monika Adamczyk-Garbowska, Warszawa 2009 (w druku).

¹⁰⁰ Ibidem

¹⁰¹ Samuel Willenberg, *Bunt w Treblince*, Res Publica, Warszawa: 1991, ss. 141-150

świadców i grabienia, i gwałtów, i wreszcie zabójstwa dokonali żołnierze AK¹⁰². Pomijając kwestię wiarygodności źródeł informacji Willenberga wystarczy wyobrazić sobie, że te dwa wydarzenia mogły spowodować odejście człowieka pochodzenia żydowskiego z Armii Krajowej i przystąpienie do Polskiej Armii Ludowej¹⁰³. Tak też uczynił Willenberg. Charakterystyczne, że Tomasz Potkaj opisujący w „Tygodniku Powszechnym” biografię Samuela Willenberga jako bohaterską, podkreśla: Armia Ludowa, do której przystąpił Willenberg, była „lewicowa, ale nie komunistyczna”¹⁰⁴.

Przypadek trzeci: Tewje, Zus, Asael, Aaron Bielscy

Partyzancki oddział Armii Czerwonej, w szeregach którego walczyli bracia Bielscy, oraz losy żydowskiej osady leśnej założonej i komenderowanej przez Bielskich, w której chronili się uciekinierzy z getta, przypominał film *Opór* Edwarda Zwicka (2008). Wraz z filmem rozgorzała dyskusja wokół historii braci Bielskich, oskarżanych o udział w pogromie polskiej ludności z białoruskiej wsi Naliboki w maju 1943 r.

Historycy ustalili dokładnie, jakie oddziały brały udział w pogromie nalibockim. Nie było wśród nich oddziału Bielskich¹⁰⁵. Fakt ten rzadko brano jednak pod uwagę, gdy atakowano film za niesłuszne heroizowanie żydowskiej partyzantki. Pomijając spór historyków i dziennikarzy¹⁰⁶, a także złożoną historię kolejnych publikacji dotyczących Bielskich¹⁰⁷, skupię się tylko na tym wątku dyskusji, który dotyczy oskarżeń, że partyzantka Bielskich była *de facto* bandą łupieżczą.

Internauci serwisu www.blogmedia24.pl wystosowali do mediów list przeciwko emisji filmu „Opór”¹⁰⁸, którego fragmenty przedrukował m.in. Dziennik¹⁰⁹. Pisali w nim:

"Głównym zajęciem tego żydowskiego zgrupowania <partyzanckiego> było zdobywanie prowiantu dla swoich grup i partyzantów rosyjskich poprzez napadanie na polskie i białoruskie wsie. (...) W czasie owych akcji **żydowskie bojówki** [podkreślenie: AZ] odznaczały się szczególną brutalnością nawet na tle, słynących ze swego okrucieństwa, <partyzantów> sowieckich".

Określenie „banda”, a także branie w cudzysłów nobilitującego słowa: *partyzanci* ma oddawać prawdziwy charakter oddziału Bielskich. Oba zabiegi językowe pojawiają się nagminnie w wypowiedziach internautów. Przytoczę tylko kilka z serwisu „Gazety Wyborczej”:

¹⁰² Ibidem, ss.154-155. Raport sporządzony przez powstańcy oddział „Chrobrego” mówi o „mordzie Żydów na Żydach w celach rabunkowych”.

¹⁰³ Nie mylić z Armią Ludową

¹⁰⁴ <http://www.tygodnik.com.pl/numer/277739/potkaj.html>

¹⁰⁵ „Z datowanego na 10 maja 1943 r. rozkazu dowódcy sowieckich partyzantów Wasilija Czernyszewa „Platona” wynika, że w tej akcji brały udział jednostki wchodzące w skład brygady imienia Stalina dowodzonej przez Piotra Gulewicza: oddział Dzierżyński (dowódca Szaszkin), Bolszewika (dowódca Makejew) i Suworowa (dowódca Surkow). Straty własne wyniosły sześciu zabitych i sześciu rannych”. Dariusz Libionka, Monika Adamczyk-Garbowska „Recenzja książki <Odwet. Prawdziwa historia braci Bielskich>”, „Gazeta Wyborcza” 30.1.-1.2/2009

¹⁰⁶ W kolejności: *Odwet. Prawdziwa historia braci Bielskich*, Piotr Głuchowski, Marcin Kowalski, Agora, Warszawa: 2009; „Recenzja książki <Odwet. Prawdziwa historia braci Bielskich>”, Dariusz Libionka, Monika Adamczyk-Garbowska, „Gazeta Wyborcza” 30.1.-1.2/2009 ; „Nie pretendujemy do miana historyków”, Piotr Głuchowski, Marcin Kowalski, „Gazeta Wyborcza” 6/2/2009; „<Odwet>. Książka Piotra Głuchowskiego i Marcina Kowalskiego. Nic się nie stało?”, Dariusz Libionka, Monika Adamczyk-Garbowska „Gazeta Wyborcza” 6/2/2009

¹⁰⁷ Zob. „Recenzja książki <Odwet. Prawdziwa historia braci Bielskich>”, Dariusz Libionka, Monika Adamczyk-Garbowska, „Gazeta Wyborcza” 30.1.-1.2/2009

¹⁰⁸ <http://www.blogmedia24.pl/node/7910>

¹⁰⁹ http://www.dziennik.pl/wydarzenia/article297559/Internauci_nie_chca_filmu_o_Zydach.html

Świetnie ! Banda sowiecki mordercow, zostanie utrwalona jako bohaterzy ! [pisownia oryginalna]

(autor: cp1126841-a.tilbu1.nb.home.nl)

Zdecydowanie wolę, żeby pewne rzeczy pominięto, niż starano się usprawiedliwiać zachowania i działania o charakterze zwykłego bandytyzmu.

(autor: cegorach)

Proszę przeczytać książkę "Odwet" , gdzie jest opisana prawda o owych braciach Bielskich, których historia i pewne koła starają się wybielić

(autor: nat-c.trzebinia.msk.pl)

Ech. To jednak jest straszne przykre że jak jest film o żydach, zupełnie krzywdzący dla tysięcy Polaków którzy padli ofiarą bandyckich działań braci Bielskich to reakcja jest znikoma a wręcz broniąca. A już widzę co by się działo, gdyby to Polacy nakręcili film o prawdziwej historii tych bandytów. Od razu z całego świata by się podniosła nagonka o polskich antysemitów...

(autor: Gość: ap, chello089078049120.chello.pl)¹¹⁰

W artykule z Gościa Niedzielnego: „Mojżesz z peemem”, choć źródło nigdzie nie jest przytoczone, można przeczytać sążniste fragmenty wzięte żywcem z listu internatów. M.in. taki:

„W rzeczywistości żydowscy partyzanci prawie w ogóle nie walczyli z niemieckimi żołnierzami. Zajmowali się pijaństwem i rabowaniem okolicznych wiosek. (...) Niestety, przynajmniej niektórzy żydowscy partyzanci zabierali tę żywność **po bandycku** [podkreślenie: AZ], znęcając się nad mieszkańcami wiosek, gwałcąc przy okazji kobiety, a nawet dzieci”¹¹¹.

Bezpośrednie odniesienie do *żydokomuny* pojawia się w kolejnym akapicie:

„Chętnych do niesienia pomocy partyzantom żydowskim w kresowych wioskach nie było. Zwłaszcza że chłopci pamiętali Żydom ich zachowanie po wkroczeniu Sowietów na Kresy w 1939 roku. Większość Żydów poparła wtedy komunistów. Przez prawie dwa lata sowieckiej okupacji donosiciele narodowości żydowskiej denuncjowali polskich sąsiadów, których następnie Sowietci tysiącami wywozili do łagrów. Za krzywdy doznane od żydowskich współpracowników Sowietów chłopci winili nieraz wszystkich Żydów”.

Kucharczak tłumaczy Polaków, dlaczego okazywali Żydom wrogość, dziś niesłusznie traktowaną jako antysemitkę.

Wróćmy do słowa: *banda*. Echem wojny politycznej, która odbywa się na gruzach II wojny światowej jest zdanie z tekstu Kucharczaka: „Akowców wspierali mieszkańcy polskich wiosek, partyzanci sowieccy znajdowali czasami szczerą pomoc w wioskach białoruskich”¹¹². Rewersem powyższych interpretacji zachowań Bielskich są opowieści naszych rozmówców z Podlasia na temat oddziału Romualda Rajsa „Burego” – najpierw AK-owca, potem dowódcy oddziału Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, działającego

¹¹⁰ Wszystkie wpisy z: <http://bartoszweglarczyk.blox.pl/2008/05/Nachodza-bracia-Bielscy.html>

¹¹¹ Przemysław Kucharczak, „Mojżesz z peemem”, Gość Niedzielny 6/2009

¹¹² Ibidem

na Podlasiu do 1951 r. W przeciwieństwie do zbrodni Bielskich czystki etniczne przeprowadzane przez „Burego” są udokumentowane¹¹³.

[513P, Dubicze Cerkiewne, mężczyzna] Ci żołnierze Burego, wołali bandy, no tam, teraz już nie nazywają...

A dlaczego teraz tak nie nazywają?

Ja wiem, bo to już później inna, inna sytuacja.

A to było legalne?

No ta to była po prostu AK, która chciała innej Polski, nie komunistycznej, o. I do chaty, o, no, to z jednej chaty, a to sąsiad mój, pełnili wartę nocną, o, pognali go, pognali aż do Zaleszan, ale jakoś uciekł stąd. I tam właśnie z Zaleszan dużo zagnali mieszkańców do... do jednej chaty i podpalili, o¹¹⁴.

Tą chatę całą, czy...?

Taaak, i tam chyba z 30 osób zginęło.

A dlaczego tak właśnie im się stało?

Bo tam po prostu, tam jakiś, któryś doniósł im, że to w Zaleszanach są komuniści, o.

[481P, Suchowolce, kobieta] Ta banda szła tam z Grabowca(?), ze strony i na Zaleszany, wszystkie ludzie, o takie nasze ludzie prawosławne, spędzili do domu wszystkich.

Ale w Zaleszanach?

W Zaleszanach, o, co tam było, spalili całą wioskę, ludzie byli, popalili ich, bili ich, a potem jak ta banda tam stała, rozeszła się tam na górcę, siedzieli, mówili, patrzyli, żeby widać było, kto co robi. Ostawili ten dom strażą, tam gdzie ludzi spędzili i tam oni byli w domu, podpalone wszystkie ludzie, o tam poopalali się tam i poumierali dużo.

A ile tych osób tam było?

Cała wioska, ja wiem ile, bardzo dużo, tam jeden na drugim było, wszystkich spalili, jeszcze z Suchowolców była, moja bratowa była i jeden chłop był.

[474P, Zwierki, kobieta, mężczyzna] To ludzie opowiadali, ale...

Tak, była banda Burego.

Coś Pan pamięta?

Pamiętam, bo my stali pod płotem w niedziel i oni jechali i pistolety pod nas stawiali: „co wy tutaj o komunie coś rozmawiacie? Angażujecie? Co? Mów!” Milczy. „Co nie mówisz! Zaraz policzę tutaj wszystkich“. Policzę to znaczy postrzelam. To my tak stali, drżeli z tego wszystkiego i jeden Bury taki był grubowaty, a drugi taki wysoki był, to ten tak straszyl pistoletem nas. Postrzeliłby, gdyby coś słowo nie tak powiedzieli. To już było zmrok, noc zaczynała się, jak nas zaatakowali, jechali z tamtego końca. Nam trzeba zejść, rozejść się. Nas stało może z 5 ludzi pod płotem i radzili, co to trzeba sadzić, jeden u mnie jeszcze mokro, a oni uczepili się, że my już o polityce rozmawiamy, że co wy tu politykujecie! Że postrzelam, no.

Banda Burego to dla nas nieznamąca była, bo my się mało znali się na tym, jak już wojna był, to kto wie co tam Burego, a gdzie tam.

Jemu się nie podobało, że ktoś politykował, czy co on chciał od ludzi?

Oni przeciw komunie szli, to bali się, że komunę zaprowadzamy.

¹¹³ Zob. artykuł Michała Stepaniuka w niniejszym tomie

¹¹⁴ Mowa o spaleniu przez oddział Burego wsi Zaleszany, zamieszkałej głównie przez prawosławnych. Podczas pogromu 14-stu Zaleszan spłonęło żywcem w podpalonej przez partyzantów stodole. W podobny sposób oddział Burego spacyfikował 6 wsi białoruskich.

[803P, Hajnówka, mężczyzna]Tutaj ludzie nie będą chcieli opowiadać, nie będą chcieli rozmawiać z obcymi. Boją się. Pamiętają, co tu się działo po wojnie.

A co się działo po wojnie?

No, AK działało, Bury i tak dalej. W Warszawie to nawet nie wiedzą, że tu jest mniejszość białoruska. W całej Polsce Bury to bohater jest, a on zamordował tych wozaków¹¹⁵, ludzi podpalił. To ludzie pamiętają. I nie będą chcieli mówić.

[1123P, Kleszczele, mężczyzna]Jestem właśnie za tym, żeby pojednanie było tu na wschodzie u nas, bardzo szczególnie, bo Polska na te Rosję dupę za przeproszeniem wypina, oni pochodzą z rodzin tych AK, oni w ogóle nie powinni być w rządzie nawet z tego tytułu, bo oni kierują się jakąś zemstą, za to, że AK było łapane, że kazano im się tam ujawniać, a tego. A przecież tu jest rzeczywistość taka, że oni się mścili na tym prawosławiu. W łańcuchy nas zakładali, krzyże ściągali.

Kto?

Szowiniści. Ci akowcy wielcy szowiniści, oni kazali prawosławnym wioskom spieprzać tam do rajcu, a jak nie tego, to my was tam podpalamy, tu Zaleszany spalili.

To banda Burego miała coś wspólnego z AK?

No na pewno, bo oni się wszyscy pod AK podszywali, czy byli z AK, czy nie. I wie pani ja jestem za tym, żeby te rowy nienawiści zasypywać. Z Niemcami no to też oczywiście trzeba te stosunki ułożyć jak najbardziej.

A pan mógłby im wybaczyć?

To znaczy tak: wybaczyć im trzeba byłoby, tylko o tym nie wolno zapominać. Tak bym to określił.

Walkę w polu pamięci organizują swoiste strategie konwersacyjne¹¹⁶, narzucające dychotomiczne słownictwo: nobilitującemu pojęciu partyzantki przeciwstawia się degradujące pojęcie bandy. W ten sam sposób uczestniczą w niej także historycy. „Komuniści spod znaku PPR powinni być niszczeni w taki sam sposób, w jaki polskie podziemie rozprawiało się z pospolitą przestępczością kryminalną, bowiem PPR żyła z **pospolitego bandytyzmu** [podkreślenie: AZ]”¹¹⁷ – pisze we wspomnianym już artykule Piotr Gontarczyk.

„To właśnie pospolity bandytyzm był najczęstszym powodem akcji zbrojnych podejmowanych przez NSZ i AK przeciwko komunistom. (...) Oddziały GL i AL nie były zdolne do walki z Niemcami, a ich ofiarą padali głównie polscy chłopcy oraz ziemianie stanowiący bazę zaopatrzeniową podziemia. Komuniści rabowali młyny, sklepy, mleczarnie. Niepodległościowe podziemie musiało brać polską ludność w obronę”.

Zdanie z ulotki podziemnej: „Nie jesteśmy żadną **bandą** [podkreślenie: AZ], tak jak nas nazywają zdrajcy i wyrodni synowie naszej ojczyzny. (...) My walczyliśmy za świętą sprawę, za wolną, niezależną, sprawiedliwą i prawdziwie demokratyczną Polskę”¹¹⁸

¹¹⁵ W lesie niedaleko Puchar Starych oddział Burego zamordował 30-stu wozaków pochodzenia białoruskiego. Zob. tekst Michała Stepaniuka w niniejszym tomie

¹¹⁶ Zob. Herbert Paul Grice, *Logic and conversation*, w: *Syntax and semantics*, red. P. Cole, J. Morgan, , vol 3: *Speech Acts*, Academic Press, Nowy Jork: 1975

¹¹⁷ Piotr Gontarczyk, *To nie była wojna domowa*, „Rzeczpospolita”. 27/12/2008

¹¹⁸ Od „Łupaszki” do „Młota” 1944-1949. Materiały źródłowe do dziejów V i VI Brygady Wileńskiej, red. Tomasz Łobuszewski, Kazimierz Krajewski, Warszawa: 1994, s.127

wskazuje, że zarzuty o mylenie działań partyzanckich z bandyckimi padały już podczas wojny.

Zgodnie z paradygmatem antykomunistycznym ugrupowania akowskie i poakowskie zasługują na szczytne miano partyzantki, ponieważ walczyły z wrogiem Polski – najpierw hitlerowskim, potem komunistycznym. Ich zasługi inaczej zapamiętali mieszkańcy podlaskich wsi, ale doświadczenie prawosławnej mniejszości nie ma szans pozalokalne i pozaprywatnej artykulacji. W obrębie tego samego paradygmatu partyzantka AL, radziecka i żydowska zasługuje na miano bandy dlatego, że była lewicowa. Dowodami na jej bandyckość ma być działalność łupieżcza. Tymczasem powszechną praktyką oddziałów partyzanckich wszelkiej maści politycznej było zdobywanie żywności, odzieży i broni także z pomocą wymuszenia, napaści i rabunku.

Interes i polityczność

Słowo *żydokomuna* czai się w cieniu debat o polskich podręcznikach do historii XX wieku, o kształcie rodzimej polityki historycznej, o działalności Instytutu Pamięci Narodowej. To ona dyktuje dwa dominujące stanowiska w obrębie powyższych sporów: udowadnianie, że Żydzi byli komunistami, więc słusznie podlegali ostracyzmowi, bo działali na szkodę Polski albo udowadnianie, że zaangażowanie Żydów w ruch lewicowy było mniejsze, niż się powszechnie sądzi. By położyć kres argumentom oponentów oba stanowiska posługują się wyliczeniami, ilu było Żydów wśród komunistów. Oba opierają się na nie podlegającej uzasadnieniu doksie, że zaangażowanie komunistyczne było jednoznacznie naganne moralnie i politycznie. W obrębie tak zarysowanego sporu nie ma miejsca na refleksję dotyczącą ani różnorodności ruchu lewicowego - podlega on podobnemu odróżnieniu jak zbiorowa kategoria *Żydzi*, – ani nonkonformizmu wobec niedemokratycznych i rasistowskich władz drugiej Rzeczypospolitej, ani wreszcie komunistycznego marzenia i powodów jego popularności.

O dominacji dyskursu antykomunistycznego niech świadczy także fakt, że dziś trudniej przyznać się do bycia komunistą niż Żydem¹¹⁹. Z socjalizmem jest trochę łatwiej, ale i takiego wyznania nie zrobił żaden z naszych rozmówców. Większość zastąpiła je słowem: sympatyzowałam/sympatyzowałem. Zawsze w czasie przeszłym, choć z niektórych rozmów jasno wynikało, że ludzie ci nadal mają lewicowe poglądy. Część z nich odcina się od swoich młodzieńczych idei. Część jedynie od tego, co je w oczach wielu Polaków skompromitowało: od PRL.

Kompromitacja ta nie jest wcale jednoznaczna, o czym świadczą badania Michała Stepaniuka, w trakcie których jego rozmówcy ujawniali przyjazny stosunek do władz PRL jako tych, które zapewniły mniejszości białoruskiej bezpieczeństwo etniczne i bytowe oraz równouprawnienie edukacyjne. W wypowiedziach respondentów badań podlaskich powtarza się wizja PRL jako kraju, który zadbał o mniejszości¹²⁰. Jednak „prożydowski” wizerunek władzy uformowanej w 1945 r. jest także produktem antykomunistycznego paradygmatu wpisującego dwie gwiazdy w jeden symbol: *żydokomuny*.

¹¹⁹ Nieustannie napotyka się ten rodzaj trudności podczas poszukiwań bohaterów do naszego filmu na temat stosunku lewicy do Żydów. Większość ludzi, z którymi rozmawiamy, czuje się zagrożona faktem, że wiemy o ich przedwojennej działalności politycznej.

¹²⁰ Zob. Leszek Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944-1960*, Rozprawy habilitacyjne Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź: 2003: „W okólniku z 21 III 1945 r. zwrócono uwagę na ciężkie warunki życia ocalałych. Podkreślano tam, że prowadzona przez władze polityka wobec Żydów wyrażająca się przede wszystkim walką z antysemityzmem, równouprawnieniem Żydów i udzielaniem im doraźnej pomocy to <integralna część wielkiego historycznego dzieła odbudowy demokracji i w pewnej mierze zadośćuczynienie za niestychaną w dziejach ludzkości martyrologię ludności żydowskiej w Polsce.>” (s.354).

Czasem zrównanie to przybierało następujący kształt: „Litwini, którzy bezpośrednio przed wejściem Wehrmachtu ucierpieli z rąk NKWD byli przekonani, że są prześladowani przez Żydów, a to między innymi z tego powodu, że władza sowiecka traktowała w tamtych latach antysemickie rozruchy i akcje jako działalność kontrrewolucyjną”.¹²¹ W efekcie za politykę równościową płacili ci sami, którzy zostali nią objęci¹²²: gdy karano za antysemityzm, zagrożeni karą uważali, że są prześladowani przez Żydów, więc przy zmianie władzy mścili się na Żydach. Powyższe wnioskowanie to wskazuje, że dla myślących w powyższy sposób solidarność ponadnarodowa była zjawiskiem nie tyle ideologicznie odrzucanym, co w ogóle nie do wyobrażenia. To z kolei daje nam pewne wyobrażenie o przedwojennych relacjach między narodową większością a mniejszościami.

Świadomi jego siły komuniści próbowali się przed nim bronić, także kosztem Żydów¹²³. Julian Strykowski wspomina o selekcji pod kątem „dobrego wyglądu”, która odbywała się podczas formowania kadr Pierwszej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki w Sielcach¹²⁴.

„Selekcja nie kończyła się w Sielcach, przeniosła się do PRL w stopniu o ileż wyższym, bo chodziło o rząd nazywany przez Polaków żydowskim. Ta troska spędzała sen z powiek Minców, Bermanów i innych, dbałych o swoje stanowiska. Ale przyznać trzeba, że zachowywali daleko posunięty umiar. Tak nakazywała kultura i rozsądek. Ani jednego, ani drugiego nie posiadała żona Gomułki, pani Zofia, Żydówka z pochodzenia i wyglądu. Towarzyszy, którzy spędzili wiele lat w sanacyjnych więzieniach i domagali się znaczniejszego stanowiska, towarzyszka życia sekretarza generalnego partii załatwiała pytaniem: <Co? Z takim wyglądem?!>”¹²⁵

Antysemickie odsłony Polski Ludowej – jak choćby te z 1949, 1956 i 1968 roku - zostały dobrze udokumentowane. Nie zaprzeczając im nie chciałabym jednak za ich pomocą podejmować próby dezawuowania wprowadzonego zaraz po wojnie faktycznego równouprawnienia. Na tle dotychczasowej historii Żydów (i Białorusinów) w Polsce było ono niewątpliwe. Władze ludowe potraktowały przedstawicieli mniejszości jako pełnoprawnych obywateli, m.in. dopuszczając ich do wszystkich zawodów, w tym także do pełnienia funkcji publicznych, co jest dziś przyczynkiem powielania mitu *żydokomuny*. W

¹²¹ Piotr Gluchowski, Marcin Kowalski, *Nie trzeba mnie zabijać*, Agora, Warszawa: 2008, s.59

¹²² Analizując strukturalne relacje dominacji na przykładzie androcentryzmu Pierre Bourdieu pisze, że broń, jaką w kulturach tradycyjnych kobiety zazwyczaj stosują wobec mężczyzn, a także cele, w jakich ją stosują, są zakorzenione w relacji podporządkowania. Mowa tu np. o czarach mających wywołać miłość lub niemoc ukochanego lub znienawidzonego mężczyzny. **Strategie te nie zmieniają stosunków dominacji: ich skuteczność sprowadza się do potwierdzenia powszechnie panujących wyobrażeń** o kobietach jako istotach złych i przebiegłych. Zdaniem Bourdieu ta tragiczna logika jest uniwersalna. Polega ona na tym, że **rzeczywistość społeczna, która produkuje dominację, wzmacnia też wszelkie wyobrażenia, które tę dominację uzasadniają**. W kontekście prześladowań jako skutku ochrony przed prześladowaniami zdanie Bourdieu: „broń słabych jest zawsze słabą bronią” można z powodzeniem zastosować do opisywanej sytuacji Żydów. Zob. Pierre Bourdieu, *Męska dominacja*, tłum. Lucyna Kopciwicz, Oficyna Naukowa, Warszawa: 2004, s.44

¹²³ Świadczą o tym m.in. namowy ze strony przełożonych, by pracownicy państwowi żydowskiego pochodzenia zmieniali nazwiska na polsko brzmiące. Część osób, która się na to zdecydowała, w marcu 1968 r. padła ofiarą ataków o celowe ukrywanie swojego pochodzenia i została poddana różnym denuncjacjom. Zob. Dariusz Stola, *Kampania antyżydowska*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa: 2000

¹²⁴ Wspomina o tym także Kazimierz Graff - jeden z naszych filmowych rozmówców, najpierw żołnierz Armii Czerwonej, potem Kościuszkowiec, który wstąpił do I Dywizji na terenie Związku Radzieckiego.

¹²⁵ *Ocalony na...*, s.168

świecie niemal całkowitego wykluczenia Żydów z administracji państwowej przed wojną nawet śladowy udział osób pochodzenia żydowskiego we władzach powojennych musiał wydawać się skandalicznym „zażydzeniem”¹²⁶.

O udziale Żydów w formowaniu władzy ludowej Michał Głowiński powiedział:

„po wojnie Żydzi pozbawieni korzeni, zdziesiątkowani przez Holocaust, bez zaplecza rodzinnego i religijnego dość łatwo wchodzili w ideologię komunistyczną. Zwłaszcza że głosiła antykatolicyzm i antykościelność. Dla Żydów, wielokrotnie upokarzanych przed wojną, bo duża część kleru była antysemicka, ideologia ta wydawała się szalenie atrakcyjna”¹²⁷.

To uproszczenie – zapewne wynikające z formuły gazetowego wywiadu – domaga się rozszerzenia. Biorąc pod uwagę sytuację Żydów w Polsce przedwojennej, stosunki polsko-żydowskie podczas wojny, ocalenie Żydów z Holocaustu m.in. przez Armię Czerwoną, pogromy na Żydach zaraz po wojnie, komunistyczny internacjonalizm zamiast ideologii wykluczającej ze wspólnoty państwowej nie-Polaków nic dziwnego, że Żydzi nadziei na lepszy kraj upatrywali we władzach ludowych, a nie londyńskich. Władzach, które w przeciwieństwie do wszystkich dotychczasowych zaproponowały Żydom równość.

Na tym zazwyczaj kończy się dekonstrukcja *żydokomuny*. A jednak koniec ten nie omija dołów, które dekonstrukcja ta właśnie próbowała zasypać. Jej wnioski można by streścić następująco: komunizm obiecywał Żydom realizację ich interesów jako mniejszości, komuniści czasem tej obietnicy dotrzymywali, a w każdym razie nie byli antysemitami, dlatego Żydzi przyłączali się do ruchu komunistycznego. Logiką takiego wyводу rządzi pojęcie interesu¹²⁸. Pojęcie skompromitowane podwójnie: jako część antysemickiej ideologii, zgodnie z którą Żydzi w każdym działaniu kierują się chęcią pomnażania korzyści własnej wspólnoty etnicznej, oraz jako termin określający zachowania egoistyczne, nastawione na zysk, pozbawione elementu dbałości o dobro wspólne i podbudowy moralnej.

Polityczny charakter kompromitacji typu drugiego, dziś reprezentowanej przez dyskurs liberalny dzielący (i oceniający) ludzi wedle tego, czy potrafią, czy nie potrafią wznieść się ponad własny interes, wystarczająco dobrze wyjaśnił Karol Marks. Jednak dla adekwatnego opisu sytuacji przedwojennych komunistów, wśród których była nadreprezentacja Żydów (w stosunku do liczebności w społeczeństwie polskim)¹²⁹, należy raczej przywołać kategorie wypracowane przez filozofkę tyleż Marksem zainspirowaną, co wobec niego krytyczną¹³⁰.

¹²⁶ W 1945 r. Żydzi zajmowali 13% stanowisk kierowniczych w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego. Dane za: *Studia z historii Żydów w Polsce po 1945 roku*, ŻIH, Warszawa: 2000

¹²⁷ *Polskie gadanie...*

¹²⁸ Lub buntu przeciwko uciskowi grupy własnej: „Często aktywnym ustosunkowaniem się przedstawiciele grupy mniejszościowej, uzależnionej od systemu, w ramach którego przyszło jej żyć, jest wejście na drogę sprzeciwu wobec tegoż systemu. Ich tożsamość często zostaje wygenerowana przez specyficzne warunki kulturowe, w których te jednostki się znalazły. Nie przynależąc już do tradycyjnej struktury społeczności żydowskiej, nie są dopuszczone do życia w społeczeństwie polskim na pełnoprawnych zasadach. Stan ten (wieczna faza liminalna) naprowadza na drogę kontestacji zastanego porządku, wzbudza odruchy buntu i sprzyja wszelkim ruchom społecznym”. Ireneusz Jeziorski, *Od obcości...*, ss.274-275

¹²⁹ W 1930 r. Żydzi stanowili 35% członków Komunistycznej Patrii Polski. Dane za: *Studia z historii Żydów w Polsce po 1945 roku*, ŻIH, Warszawa: 2000

¹³⁰ Dziękuję dr Michałowi Kozłowskiemu za pomysł ujęcia omawianego problemu w kategoriach filozofii Hannah Arendt

Porównując rewolucję francuską i amerykańską Hannah Arendt wprowadza rozróżnienie na interes i polityczność¹³¹. Interes związany jest ze *sprawą socjalną* – buntem przeciwko nędzy i żądaniem chleba, niezgodą na zwolnienia i żądaniem pracy itd. Tak rozumiany, interes jest niezbędnym warunkiem wybuchu rewolucji, ale, paradoksalnie, bywa także jej grabarzem. Zaspokojenie podstawowych potrzeb może bowiem nastąpić na drodze przemocy, będącej zaprzeczeniem wolności, czyli samego ducha rewolucyjnego. Duch ten wyraża się właśnie w polityczności, oznaczającej upodmiotowienie działających aktorów. Jest ruchem ku wolności, zawierającym komponent moralny, wykraczającym poza doraźne cele polityczne.

„Stawką myślenia Arendt jest właśnie rozpoznanie wewnętrznej logiki działania politycznego jako samo-upodmiotowienia poza stosunkami władzy. Implikuje to pojęcie działania oderwane od pragmatycznej struktury rozumu instrumentalnego. Działanie polityczne nie służy realizacji celów, nie jest prakseologią lecz praktyką”¹³².

Wedle tego schematu, zdaniem Arendt, przebiegła rewolucja francuska: sprawa socjalna zatriumfowała nad politycznością. Rewolucjonistami kierowała rozpacz wynikająca z konieczności, dlatego ich działania nie miały szans na wyprodukowanie swoistej „nadwyżki” w postaci podtrzymania ideału wolności.

Powołując się na starożytnych filozofów *polis* Arendt twierdzi że działanie polityczne, w przeciwieństwie do motywowanego interesem, „odsłania unikalną osobistą tożsamość aktorów”¹³³. Wbrew pozorom nie jest to jednak wychwalanie indywidualizmu, lecz definicja ujęcia własnego partykularyzmu w kategoriach uniwersalnych wartości. Biorąc pod uwagę społeczny kontekst działania przedwojennych komunistów (KPP była partią nielegalną, za działalność komunistyczną groziły represje takie jak utrata pracy, dozór policyjny, areszt, urągający demokratycznym procedurom proces, więzienie w nieludzkich warunkach, tortury, obóz w Berezie Kartuskiej, wreszcie śmierć z rozkazu Stalina, a potem Hitlera¹³⁴) ich zaangażowanie – bez względu na pochodzenie - możemy rozumieć właśnie jako tak zdefiniowaną polityczność. O ruchu robotniczym pisała Arendt:

„Prawdziwy patos ruchu robotniczego we wczesnych stadiach jego rozwoju (...) pochodzi z jego walki przeciwko społeczeństwu jako całości. Ogromny potencjał władzy, jaki ruchy te uzyskały w stosunkowo krótkim czasie i często w niesprzyjających okolicznościach, wynikał z faktu, że wbrew temu, co się mówi, i wbrew teorii były to jedyne grupy na scenie politycznej, które nie tylko broniły swoich interesów ekonomicznych, ale toczyły dojrzałą, polityczną batalię. Innymi słowy, gdy ruch robotniczy pojawił się na scenie politycznej, był on jedyną organizacją, w której ludzie działali i mówili jako ludzie – a nie jako członkowie społeczeństwa”¹³⁵.

„Walka przeciwko społeczeństwu jako całości” oznacza tutaj podważenie fundamentów struktury społecznej, zamiast próby uzyskania w jej ramach praw dla uciskanej

¹³¹ Hannah Arendt, *O rewolucji*, Kraków: 1991, Wydawnictwo X, tłum. Mieczysław Godyń; Hannah Arendt, *Kondycja ludzka*, tłum. Anna Łagodźka, Aletheia, Warszawa: 2000

¹³² Michał Kozłowski, *Hannah Arendt na drogach wolności*, Kronos 5/2009 (w druku)

¹³³ Ibidem

¹³⁴ „W tamtych czasach nie było miejsca na lewacki oportunizm. Przeciwnie, marksistowsy intelektualiści urodzeni na przełomie wieków byli w międzywojennej Polsce prześladowani”. (M. Shore, *Kawior i...*, s.32)

¹³⁵ Hannah Arendt, *Kondycja...* s.239

grupy własnej, jak dziś zwykło się myśleć na temat żydowskich komunistów. Jest to zatem wyjście także ponad osobistą tożsamość i społeczne uplasowanie, szczególnie widoczne u komunistów, w tym żydowskich, którzy wywodzili się z klas uprzywilejowanych, więc walczyli wbrew własnym, doraźnym interesom. Zaangażowanie Żydów w komunizm możemy zatem ująć w kategoriach walki o podwójnie rozumianą wolność: od ucisku klas panujących, ale także od narzuconych tożsamości, tworzących grupy interesów.

Z pewnością grupą taką byli Żydzi (bo jako grupę – zdefiniowaną etnicznie i religijnie – traktowało ich prawo, obyczaj i dynamika stereotypizacji). Grupą mniejszościową, która, z racji zagrożenia częstokroć wrogą dominacją większości, objawiać może tendencje do konsolidacji. W tym ujęciu interes Żydów reprezentowali syjoniści. Z kategorii etnicznej, którą zastosowała wobec nich społeczna i polityczna większość wykluczając Żydów ze wspólnoty polskiej, uczynili oni własną identyfikację. Zgodnie z logiką wspólnoty zdefiniowanej narodowościowo, chcieli zadbać o sprawy socjalne swojej grupy, w tym prawo do własnej ziemi. Zdaniem Augusta Grabskiego stosunek komunistów żydowskich do reprezentantów interesu żydowskiego dobrze oddają słowa Szymona Zachariasza - postaci z tzw. ulicy żydowskiej, robotnika, członka najpierw Poalej Syjon Lewicy, potem KPP, który sześć lat spędził w sanacyjnych więzieniach, po wojnie działacza Centralnego Komitetu Żydów Polskich: „uważam, że syjonizm był, jest i będzie reakcyjny(...). Głównym momentem w syjonizmie jest zaprzestanie walki klasowej z kapitałem”.

W komunistycznym zaangażowaniu Żydów można zatem odnaleźć nie działanie w zgodzie z własnym interesem, lecz to upodmiotowienie polityczne, o którym pisała Arendt. Upodmiotowienie, które

„czyni aktorów wolnymi dlatego właśnie, że w ostatecznym rachunku, generuje tożsamość społecznie <nie-identyfikowalną>: nieredukowalną do klasy społecznej, partii, związku, korporacji, ludu, narodu czy wyznania. (...) Horyzontem politycznego działania jest bowiem cały świat, strategią politycznego upodmiotowienia zakłada zaś przekraczanie każdej możliwej wspólnoty.”¹³⁶

Bibliografia:

Ankersmit Frank, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, Universitas, Kraków: 2005

An-sky Szymon, *Zagłada Galicji. Wyjątki z Dziennika 1914-1917*, w: Krasnobroda, nr 11, Sejny: 2000

Arendt Hannah, *Kondycja ludzka*, tłum. Anna Łagodźka, Aletheia, Warszawa: 2000

Arendt Hannah, *O rewolucji*, tłum. Mieczysław Godyń, Wydawnictwo X, Kraków: 1991

Atlas Polskiego Podziemia Niepodległościowego 1944-1956, red. Rafał Wnuk, Sławomir Poleszak, Agnieszka Jaczyńska, Magdalena Śladecka, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa-Lublin: 2007

Babel Izaak, *Dziennik 1920*, tłum. Jerzy Pomianowski, Mireki, 2007

¹³⁶ Michał Kozłowski, *Hannah Arendt...*

Bańkowska Aleksandra, *Partyzantka polska w latach 1942-1944 w relacjach żydowskich*, w: *Zagłada Żydów. Studia i materiały*, nr 1, IFIS PAN, Warszawa: 2005

Bourdieu Pierre, *Homo Academicus*, tłum. na ang. Peter Collier, Stanford University Press, Kalifornia: 1988

Bourdieu Pierre, *Medytacje pascaliańskie*, tłum. Krzysztof Wakar, Oficyna Naukowa, Warszawa: 2006

Bourdieu Pierre, *Męska dominacja*, tłum. Lucyna Kopciwicz, Oficyna Naukowa, Warszawa: 2004

Chodakiewicz Marek Jan, *Po Zagładzie. Stosunki polsko-żydowskie 1944-1947*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa: 2008

Dzieje Żydów w Polsce 1944-1968. Teksty źródłowe, red. Alina Cała, Helena Datner-Śpiewak, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa: 1997

Encyclopedia of Social and Cultural Anthropology, red. Alan Barnard, Jonathan Spencer, Routledge: 2005

Garlicki Andrzej, *Piękne lata trzydzieste*, Prószyński i S-ka, Warszawa: 2008

Gilman Sander L., *Difference and Pathology. Stereotypes of sexuality, race and madness*, Cornell University Press, New York: 1990

Głuchowski Piotr, Kowalski Marcin, *Nie pretendujemy do miana historyków*, „Gazeta Wyborcza” 6/2/2009

Głuchowski Piotr, Kowalski Marcin, *Nie trzeba mnie zabijać*, Agora, Warszawa: 2008

Głuchowski Piotr, Kowalski Marcin, *Odwet. Prawdziwa historia braci Bielskich*, Agora, Warszawa: 2009

Goffman Erving, *Piętno*, tłum. Aleksandra Dzierżyńska, GWP, Gdańsk: 2007

Gontarczyk Piotr, *To nie była wojna domowa*, „Rzeczpospolita”, 27/8/2008

Grabski August, *Kształtowanie się pierwotnego programu żydowskich komunistów w Polsce po Holokauście*, w: *Studia z historii Żydów w Polsce po 1945 roku*, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa: 2000

Grabski August, *Żydzi a polskie życie polityczne (1944-1949)*, w: *Następstwa Holokaustu*, red. Feliks Tych i Monika Adamczyk-Garbowska, Warszawa 2009 (w druku)

Januszewski Radosław, *Szkoła Tysiąclecia*, „Rzeczpospolita” 27/10/2001

Jeziorski Ireneusz, *Od obcości do symulakrum. Obraz Żyda w Polsce w XX wieku*, Nomos, Kraków: 2009

Kamińska-Szmaj Irena, *Judzi, zohydza, ze czci obiera. Język propagandy politycznej w prasie 1919-1923*, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław: 1994

Kościół, Żydzi, Polska. Z księdzem profesorem Waldemarem Chrostowskim rozmawiają Grzegorz Górny i Rafał Tichy, Fronda, Warszawa: 2009

Kowalski Sergiusz, Tulli Magdalena, *Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści*, W.A.B, Warszawa: 2003

Kozłowski Michał, *Hannah Arendt na drogach wolności*, „Kronos” 5/2009 (w druku)

Kucharczak Przemysław, *Mojżesz z peemem*, „Gość Niedzielny” 6/2009

LaCapra Dominick, *Psychoanaliza, pamięć i zwrot etyczny*, tłum. Magdalena Zapędowska, w: *Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych (Antologia przekładów)*, red. Ewa Domańska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań: 2002

LaCapra Dominick, *Writing History, Writing Trauma*, The John Hopkins University Press, Baltimore and London: 2001

Leociak Jacek, *Literatura dokumentu osobistego jako źródło do badań nad zagładą Żydów. Rekonesans metodologiczny*, w: „Zagłada Żydów. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFIS PAN”, 1/2005

Libionka Dariusz, Adamczyk-Garbowska Monika, *Recenzja książki <Odwet. Prawdziwa historia braci Bielskich>*, „Gazeta Wyborcza” 30.1.-1.2/2009

Libionka Dariusz, Adamczyk-Garbowska Monika *<Odwet>. Książka Piotra Głuchowskiego i Marcina Kowalskiego. Nic się nie stało?*, „Gazeta Wyborcza” 6/2/2009

Łątka Jerzy S., *Bohater na nasze czasy?*, Kraków: 2007

Melchior Małgorzata, *Zagłada i stosunki polsko-żydowskie w opracowaniach socjologicznych*, w: „Zagłada Żydów. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFIS PAN”, 1/2005

Niebelski Eugeniusz, *W dobrach Ossolińskich. Klimontów i okolice*, Klimontów 1999

Ocalony na Wschodzie. Z Juliuszem Strykowskiem rozmawia Piotr Szewc, Noir sur Blanc, Montricher: 1991

Od „Łupaszki” do „Młota” 1944-1949. Materiały źródłowe do dziejów V i VI Brygady Wileńskiej, red. Tomasz Łobuszewski, Kazimierz Krajewski, Warszawa: 1994

Olejniak Leszek, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944-1960*, Rozprawy habilitacyjne Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź: 2003

Ostatnie pokolenie. Autobiografie polskiej młodzieży żydowskiej okresu międzywojennego, red. Alina Cała, Sic!, Warszawa: 2003

Polskie Gadanie. Wywiad Teresy Torańskiej z Michałem Głowińskim, „Gazeta Wyborcza”, 23/5/2005

Przeegraliśmy tę wojnę. Debata. Andrzej Talaga rozmawia z Pawłem Wieczorkiewiczem i Wojciechem Materskim, „Nowe Państwo” 6/5/2005

Shore Marci, *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych marksizmem*, tłum. Marcin Szuster, Świat książki, Warszawa: 2008

Skibińska Alina, Libionka Dariusz, *Przysięgam walczyć o wolną i potężną Polskę, wykonywać rozkazy przełożonych, tak mi dopomóż Bóg. Żydzi w AK. Epizod z Ostrowca Świętokrzyskiego* w: „Zagłada Żydów. Studia i materiały”, nr4, IFIS PAN, Warszawa: 2008

Skwieceński Piotr, *Utracona szansa finlandyzacji*, „Rzeczpospolita”, 6/12/2008

Smoleński Paweł, *Nie pali się światła wrogowi*, „Gazeta Wyborcza” 6-7/9/2008

Stola Dariusz, *Kampania antysyjonistyczna*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa: 2000

Tokarska-Bakir Joanna, *Legends o krwi*, W.A.B, Warszawa: 2009

Tokarska-Bakir Joanna, *Następstwa Holokaustu w relacjach żydowskich i w pamięci polskiej prowincji w świetle badań etnograficznych*, w: *Następstwa Holokaustu*, red. Feliks Tych i Monika Adamczyk-Garbowska, Warszawa 2009 (w druku)

Tokarska-Bakir Joanna, *Sprawiedliwi niesprawiedliwi, niesprawiedliwi sprawiedliwi*, w: *Zagłada Żydów. Studia i materiały*, nr 4, IFIS PAN, Warszawa: 2008

Tuwim Julian, *My, Żydzi Polscy...*, w: *Polacy – Żydzi 1939-1945. Wybór źródeł*. Oprac. A. K. Kunert, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa: 2001

Wałęsa o Cenckiewicz: wnuk ubeka, „Gazeta Wyborcza” 23/2/2009

Willenberg Samuel, *Bunt w Treblince*, Res Publica, Warszawa: 1991

Wojna pokoleń przy użyciu „cyngli”. Michał Cichy w rozmowie z Cezarym Michalskim, „Dziennik” 21-22/2/2009

Zagłada Żydów. Studia i materiały, nr 1, IFIS PAN, Warszawa: 2005

Zagłada Żydów. Studia i materiały, nr 4, IFIS PAN, Warszawa: 2008

Żydzi a lewica. Zbiór studiów historycznych, red. August Grabski, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa: 2007

Žižek Slavoj, *The Fragile Absolute or, Why Is the Christian Legacy worth Fighting for?*, London-New York: 2000

Oraz:

<http://bartoszweglarczyk.blox.pl/2008/05/Nadchodza-bracia-Bielscy.html>

<http://www.blogmedia24.pl/node/7910>

http://www.dziennik.pl/wydarzenia/article297559/Internauci_nie_chca_filmu_o_Zydach.htm

[1](#)

<http://www.tygodnik.com.pl/numer/277739/potkaj.html>